Nr. 245 Kraków, niedziela 25 października 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranica miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Gilotyna

Istnieje w parlamencie angielskim prawo zwyczajowe — tam wogóle jest mało praw pisanych — że członek rządu, którym może być tylko poseł, stawia wniosek, aby na pewną dla rządu ważną sprawę przyznać pewien czas do dyskusji, która w tym czasie bez względu na zapisanych mówców automatycznie się kończy. Postępowanie to w żargonie parlamentarnym nazywa się gilotyną, gdyż jak nóż przy tej maszynie śmierci ucina słowo, kończy wszelkie wywody, ustawa jest uchwaloną. Inne parlamenty mają i stosują inny model gilotyny: zamknięcie dyskusji z uwzględnieniem zapisanych jeszcze do głosu mówców. Praktycznie stosuje się ten środek tylko w wyjątkowych okolicznościach, np. gdy z zachowania się i mów opozycji wynika, że uprawia ona słowną — w przeciwstawieniu do czynnej — obstrukcję.

W parlamencie polskim nie znano dotychczas gilotyny; stosowano tylko pewne ograniczenia przy wielkich przedłożeniach, np. przy budżecie, gdzie stosowano kontyngent tj. przeznaczano każdemu ugrupowaniu stosownie do jego siły liczebnej pewien czas na wygłaszanie przemówień. Ekonomia tego kontyngentowania była tak rozłożona, że wszystkie kluby mogły dojść do głosu a mimo to nie było wypadku, aby przy budżecie przekroczono przepisane terminy.

Od uchwały, powziętej przez większość BB na piątkowem posiedzeniu Sejmu, będzie inaczej. Czy któryś z posłów — chodzi naturalnie o opozycję, gdyż nad większością marszałek bezwzględnie panuje — wogóle może mówić, jak długo może mówić, czy — ten „trick" jest najczęściej używany — mówi do rzeczy czy odbiega od tematu — wszystko to daje nowy regulamin marszałkowi do decyzji. A że u nas w danych stosunkach marszałek jest wykładnikiem większości, można sobie wyobrazić, jak „liberalnie" będzie on traktował swoje niezwykłe pełnomocnictwa, szczególnie gdy na tapet przyjdzie jakaś zdradliwa sprawa, dla sanacji niemiła.

Mówiono w dyskusji sejmowej, że na podstawie nowego regulaminu Sejm staje się niemym, że zamienia się go w automat do głosowania. Nie jest to ani przesada ani — jak się jeden z posłów wyraził — przejaskrawieniem faktycznego stanu rzeczy. I nie jest też, jakby się komuś wydawało, rzeczą małą i niedecydującą, w jaki sposób Sejm funkcjonuje wewnętrznie, na podstawie jakich przepisów załatwia swe zadanie. Jest zwyczajem i regułą, że podczas pierwszego czytania preliminarza budżetowego odbywa się generalna dyskusja polityczna, w której omawia się zajścia — wobec rzadkiego zbierania się Sejmu — z kilku miesięcy. Tak dotychczas się praktykowało; obecnie zaś na podstawie nowego regulaminu marszałek może uznać takie wywody za „odbiegające od przedmiotu" albo może poprostu mieć źle idący zegarek i ogłosić, a większość mu to potwierdzi, że czas na przemówienie już minął.

Naszem zdaniem o to właśnie chodzi, to był cel uchwalenia nowego regulaminu. Nie jest to, jak go nazwano, tylko kaganiec na posłów, ale rozmyślna robota dla niedopuszczenia do ujawnienia z trybuny sejmowej tego, co społeczeństwo czuje i czemu poseł chce, ma obowiązek dać wyraz. Czy będzie chodziło o ogólne sprawy polityczne czy o kontrolę nad budżetem przez omawianie sprawozdań NIK z jego wykonania czy o nadużycia administracji czy nawet o drobne, tak za ery sanacyjnej dokuczliwe sprawy — wszystko jest wymierzone, wyliczone na minuty i żaden, choćby najwymowniejszy poseł nie będzie w stanie wyczerpać przedmiot, gdy marszałek zawyrokuje: 15 minut minęło.

Nie pierwsza to i z pewnością nie ostatnia próba zdegradowania Sejmu do roli tylko aprobanta poczynań rządu. Zaczęło się to systematycznie od „poprawionej" ustawą z 2 sierpnia 1926 konstytucji; szło dalej poprzez sławne otwierania i odraczania sesji; spotęgowało się to przez próbę wywarcia zewnętrznego nacisku — doszło się obecnie do tego, że właściwie nikt nie będzie mówił, ileże większość nie chce i nie potrzebuje, opozycji zaś nie pozwolą względnie pozwolą z łaski, wedle uznania. Coraz też otwarciej występują powody, dla których sanacja nie cofnęła się nawet przed zrobieniem „brzeskich wyborów": musiała ona złamać wszelkie przeszkody stojące jej na drodze do ostatecznego zwycięstwa władzy wykonawczej nad ustawodawczą. Nie dało się to dotychczas zrobić przez legendarną już zmianę konstytucji, robi się to zapomocą regulaminu.

W przeddzień procesu brzeskiego

Jutro, w poniedziałek, rozpoczyna się w sądzie okręgowym w Warszawie proces przeciw jedenastu byłym więźniom brzeskim, który potrwa mniejwięcej pięć tygodni.

„Naprzód" będzie podawał z tej rozprawy obszerne sprawozdania i w tym celu przez czas trwania procesu wychodzić będzie w zwiększonej objętości.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy fotografje czterech z pośród b. więźniów brzeskich, mianowicie towarzyszów: Barlickiego, Dubois, Liebermana i Mastka.

„Sejm obecny nie jest Sejmem"

MOWA SEJMOWA POSŁA ŻUŁAWSKIEGO W DEBACIE NAD ZMIANĄ REGULAMINU SEJMOWEGO

PARLAMENTARYZM POLSKI PRZESTAŁ ISTNIEĆ PRZED ROKIEM

Wysoka Izbo! Wniosek o zmianę regulaminu wywołał bardzo żywą i gorącą dyskusję; **tak, jak gdyby dopiero ten wniosek miał ograniczyć prawa Sejmu i zniszczyć parlamentaryzm w Polsce.** Zdaje mi się, że do tego wniosku należy ustosunkować się z największym spokojem i z największą objektywnością. Regulamin każdego zbiorowego ciała nie jest nigdy rzeczą przypadkową, nie jest nigdy jakiemś dowolnem ułożeniem paragrafów, lecz musi odpowiadać celowi samego ciała zbiorowego. To też w parlamentach, w których celem jest **tworzenie ustaw, ścieranie się poglądów i interesów ludności**, gdzie ustawy dochodzą do skutku, jako wypadkowe tych interesów, — **tam dyskusja nieograniczona, dyskusja wolna jest koniecznością.** U nas, zdaje się, zrobilibyśmy wielki błąd, gdybyśmy **łudzili** — czy to siebie, czy społeczeństwo — **że nasz Sejm ma cel ten sam. Sejm nasz przestał istnieć przed rokiem. Sejm, rozwiązany we wrześniu 1930, zakończył okres parlamentaryzmu polskiego. Sejm obecny sejmem nie jest.** Możecie, Panowie, mieć regulamin taki czy inny; **możecie sobie ustalać przemówienia** na mniej czy więcej minut; **temu Sejmowi charakteru parlamentu, charakteru reprezentacji ludności absolutnie nie nadacie.**

MUSICIE UDAWAĆ NORMALNY SEJM

Że tak jest, czujemy nie tylko my; nie tylko ludność, ale i panowie sami. Panowie, wstając i siadając na komendę, macie w sobie poczucie niesmaku. (Protesty na ławach BB). Nie tak dawno w organie rządowym temu uczuciu upokorzenia dał wyraz jeden z bardziej wrażliwych członków waszego klubu, pisząc, że **sejm zeszedł do roli kosztownego aparatu urzędniczego,** w którym posłowie drogo opłacanem wstawaniem i siadaniem zatwierdzają ustawy powzięte w pałacu namiestnikowskim. **To jest opinja Wasza.** I Wy, będąc tu, spełniając z całą świadomością tę rolę nie bardzo pochlebną **musicie równocześnie udawać normalny sejm.** I stąd te ustawiczne głosy i domagania się „argumentów" w dyskusji.

„ARGUMENTY"

W każdem przemówieniu Ministrów — słyszy się: „będziemy odpowiadać tylko na argumenty rzeczowe".

Wpadł mi kiedyś w rękę artykulik „sanacyjnego" pisma, w którem moje przemówienie krytykowano, że nie było w niem argumentów. Nie polemizuję nigdy z dziennikarzami. Ale jakiś p. Cat czy Kat, zapłacony dziennikarzyna, odważył się napaść na mnie w bezwstydny i ohydny sposób, żądając „argumentów rzeczowych". Zastanawiam się — dla kogo argumenty? Komu te argumenty potrzebne? Jedynie decydującą osobistością w tym kraju — jak sam o sobie powiada — jest marszałek **Piłsudski.** Argumenty więc mogłyby być stawiane jedynie wobec niego, polemika mogłaby być prowadzona jedynie z nim. Tymczasem każda najlżejsza próba takiej polemiki, każda najlżejsza próba **krytyki osoby Piłsudskiego,** spotyka się ze strony panów z takim krzykiem, — z takiemi awanturami i nieprzyzwoitemi wystąpieniami że, naprawdę, nie każdy ma odwagę taką, jaką ja posiadam, aby — mimo tego spełnić swój obowiązek. Marsz. **Piłsudski** jest jedyną osobą, wobec której możnaby argumenty stosować. Ale panowie? Wobec was — argumenty? Poco? Panowie przecież tyle razy się przyznawali, że jesteście tu tylko wysłannikami obozu marszałka **Piłsudskiego.** Przecież sami mówicie, że spełniacie tu tylko rolę wykładnika jego ideologji, której zresztą jak przyznajecie sami, nie znacie. — Poco więc wobec was argumenty? **Was tu odkomenderowano, abyście udawali Sejm i musicie go udawać.** Wiecie, że w Sejmie się argumentuje, więc domagacie się tych „argumentów". W takich warunkach, jakakolwiek poważna dyskusja, poważna argumentacja — nie zda się na nic.

WARTOŚĆ PODEJMOWANYCH PRZEZ TEN SEJM PRAC I USTAW

A teraz drugi ciekawy wzgląd, który ujawnia wartość podejmowanych przez ten Sejm prac i uchwał. Najlepsze argumenty nie odnoszą tu żadnego skutku. Gdyby odnosiły, to proszę mi wierzyć, czy wytworzyłaby się taka sytuacja że niema dziś obywatela w kraju, któryby patrzał na ustawy, jako na **obronę swoich interesów?** Pokażcie mi, gdzie jest taka ustawa, któraby mogła powstrzymać gwałt — nie mówię już ze strony ministra — ale ze strony pierwszego lepszego policjanta? **Ustawy przestały istnieć, prawa niema — panowie podeptaliście wszystkie te ustawy.**

ZDEPTALIŚCIE KONSTYTUCJĘ!

Zdeptaliście Konstytucję. Proszę, niech w Polsce dzisiaj ktoś krzyknie: **„Niech żyje Konstytucja, precz z dyktatura"** — to go **policjant zaaresztuje,** że śmiał krzyknąć w kraju, który ma w Konstytucji zagwarantowany ustrój republikańsko-demokratyczny — **precz z dyktaturą! Podeptaliście wszystkie prawa konstytucyjne o wolności; zdeptaliście ustawę o postępowaniu karnem; zdeptaliście ustawę o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych; zdeptaliście ustawę o czasie pracy,** wydając sprzeczne z nią rozporządzenia; **zdeptaliście ustawę o ubezpieczeniach społecznych, zdeptaliście ustawę o prasie; codziennie i na każdym kroku widzimy deptanie i nieposzanowanie ustaw.** I proszę Panów, czy nie trzebaby być naprawdę naiwnym, ażeby wierzyć, że jakaś uchwalona ustawa — takie, czy inne wystylizowanie — wpłynie na jej poszanowanie i uchroni ją od podeptania? Przecież każda nowa ustawa może być dzisiaj równie dobrze łamana przez ten **rząd, który w cyniczny sposób łamie ustawy.**

Wicemarszałek **Polakiewicz:** Panie pośle, przywołuję pana do porządku za powiedzenie o cynicznem łamaniu ustaw przez rząd.

Poseł **Żuławski:** Byłbym, panie marszałku, niesłychanie rad, gdybym tego rodzaju wyrażeń nie musiał używać.

PO CO TU JESTEŚMY?

Otóż, proszę panów, czy w takich warunkach uchwalanie ustaw nie jest pewnego rodzaju **komedją,** jaką dzisiejszy sejm odgrywa przed ludnością? Mógłby ktoś powiedzieć, że konsekwencją tego jest wyjście z tego Sejmu. Tak jest. Jeżeli jednak tu tkwimy to nie dlatego, żebyśmy się łudzili, iż możemy prowadzić jakąś ustawodawczą robotę. **Gdybyśmy was nawet przekonali, to wam się przecież nie wolno dać przekonać!**

Przychodzimy tu po to, ażeby wykazać waszą obłudę, ażeby ściągnąć maskę obłudy i fałszu z tych, którzy wczoraj dorwali się do władzy w drodze zamachu, którzy przygotowali zbrojne i gwałtowne obalenie legalnego rządu bez zmiany ustroju, — a dziś mają czoło oskarżać o te same czyny ludzi, którzy całe życie walczyli o prawo!

Możecie oskarżać, możecie sadzać na ławie oskarżonych przedstawicieli większości społeczeństwa — **ale oskarżonymi jesteście dziś wy.**

Zmieniajcie regulamin, jak chcecie, dla nas wystarczy 15 minut, ażeby **zdzierać z Was maskę obłudy!** (Oklaski).

✝

Ś. p.

LUDWIK KUSTOWSKI

przewodniczący Związku pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej w Krakowie, skarbnik OKR PPS Kraków-miasto, b. członek Rady Naczelnej PPS, przewodniczący rady nadzorczej Towarzystwa Domu Robotniczego w Krakowie, b. radca miejski, członek komisji rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa,

zmarł w Krakowie dnia 23 października 1931 r., przeżywszy lat 58.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 26 października o godzinie 2·30 popołudniu z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

Do wzięcia udziału w pogrzebie wzywają robotników i pracowników krakowskich

OKR PPS Kraków-miasto,
Krakowska Rada Związków Zawodowych,
Związek pracown. komunal. i instytucyj użyteczności publ.,
Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego,
Towarzystwo Domu Robotniczego.

Znów uchylona konfiskata

SĄD NIE ZATWIERDZIŁ KONFISKATY TEGO, CO P. WALICKI SKONFISKOWAŁ O SWOJEJ WŁASNEJ OSOBIE

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 23. 10. 1931 r. Sygn. IV Pr. 126/31. Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział IV karny na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: Uchyla się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 13. 10. 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 239 z daty 18. 10. 1931 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „Znów białe plamy" od słów „Cenzura wyskrobała" do słów „w szkolnictwie" i artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „Czy wiecie" od słów „że w tym właśnie" do słów „nie uprawiał" albowiem treść tych ustępów powyższych artykułów nie zawiera znamion przestępstwa ściganego z urzędu. Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Dr. Kiełbik wr.

Walka z „Naprzodem" i o „Naprzód"

Ze sfer naszych przyjaciół otrzymujemy następujące pismo uznania dla „Naprzodu":

Kto wyczuwa odpowiedzialność ludzi redagujących i wydających „Naprzód", kto obserwuje jście czyśćowe przejścia tych ludzi, kto obserwuje te piekielne kartaczownice, jakiemi są liczne konfiskaty, i kto widzi numery „Naprzodu" o 10 stronach i tak świetnie dobranych, ten dość się nadziwić nie może, że to wszystko nie tylko świadczy o potrzebie „Naprzodu", ale i o uznaniu, jakiem się „Naprzód" cieszy nie tylko w sferach robotniczych, ale u wszystkich ludzi postępu, pracy, uczciwości i sprawiedliwości.

Gdyby wszystkie artykuły „Naprzodu" były podpisywane nazwiskami autorów, mianoby zapewne dopiero obraz tych dzielnych ludzi, stojących na straży godności Narodu. Spotykałoby się nie tylko nazwiska zawodowych redaktorów i polityków, nie tylko nazwiska autorów artykułów wypracowanej ręki robotnika i chłopa, ale nazwiska profesorów najwyższych uczelni w państwie i najświatlejszych w narodzie poetów i pisarzy. Ludzie ci piszą nie dla zarobku i nie dla osobistych korzyści. Nie jednego przeciwnicy radziby byli pozyskać za sowite wynagrody. Lecz dla nich nie ma ceny za jaką opuściliby szeregi w których służą. Nie ma niczego, coby ich odepchnęło od owej pracy, nie ma niczego czemby się dali zastraszyć i przeciągnąć na drugą stronę. Z narażeniem się na nieprzewidziane szykany, na zbrodnie może nawet gdyby ich odkryto—piszą w „Naprzodzie" i trzymają wysoko sztandar nieskalany. I dlatego całej Czcigodnej Redakcji pisma, wszystkim jej pracownikom dzielnym i szlachetnym, wszystkim cierpiącym dla wielkiej sprawy wolności słowa należy się wielkie, głębokie uznanie i w pokłonie szacunku głęboka **Cześć!** **R. D.**

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Co mówi tow. poseł H. Lieberman o aktualnych zagadnieniach?



Poseł Dr-Herman Lieberman

Przed kilku dniami bawił w Przemyślu b. więzień brzeski tow. poseł dr. Herman Lieberman. Wódz przemyskiego proletarjatu, jeden z najwybitniejszych przywódców międzynarodowej klasy robotniczej, człowiek, który całe swe znojne życie walczył tylko i wyłącznie o dobro drugich, znajduje się dziś, po przebyciu cierpień brzeskich, w przededniu nowej udręki: PROCESU BRZESKIEGO. Tem DROŻSZY I UKOCHAŃSZY dla mas pracujących, dla wszystkich wogóle, którzy rozumieją o co toczy się walka, wolni od złudzeń, dostrzegają, gdzie, po której stronie PRAWDA I SŁUSZNA SPRAWA?

Doceniając tedy wagę i znaczenie myśli i sądów tow. posła Liebermana zwrócił się doń niżej podpisany z prośbą o wywiad dla krajowej prasy socjalistycznej. Tow. Lieberman zawsze gotowy do podzielenia się swemi myślami i uczuciami ze szerokim ogółem, zgodził się chętnie.

Pierwsze pytanie: JAK TOW. POSEŁ ZAPATRUJE SIĘ NA PRZEBIEG KRYZYSU GOSPODARCZEGO U NAS, W POLSCE?



Poseł Norbert Barlicki

(Przedruk z nieskonfiskowanego „Głosu Przemyskiego", Nr. 43, z 25 października 1931 r.)

— U nas — rozpoczyna tow. Lieberman — POGŁĘBIA KRYZYS I ROZSZERZA jego następstwa fakt, że władzę w państwie wykonywa grupa oficerów, tak że polityka gospodarcza podporządkowana jest przedewszystkiem interesom wojska i rozstrzygają punkty widzenia wojska. Podczas gdy w innych państwach nad zagadnieniem skutków bezrobocia współdziałają i współpracują wszystkie warstwy społeczne, u nas LUDNOŚĆ CYWILNA jest USUNIĘTA od wszelkich wpływów w tej dziedzinie. Istnieją jedynie POZORY współpracy, w rzeczywistości jednak źródłem wszelkiej akcji są ROZKAZY WOJSKOWE. Zrozumieć można więc, dlaczego u nas, pomimo wszelkich pozorów, skutki kryzysu są o wiele bardziej KATASTROFALNE niż w innych państwach. — Sztuczne ukrywanie prawdy i potemkinowskie upiększanie grozy nie zatrą prawdziwego obrazu.

Zkolei rzucamy następne pytanie: CO TEŻ TOW. POSEŁ SADZI O OBECNYM SEJMIE I JEGO PRACACH?

— Chyba wszyscy w państwie zrozumieli, — odpowiada tow. Lieberman — że TEN SEJM NIE MA ŻADNEGO ZNACZENIA I JEST DEKORACJĄ, która ma zasuggerować powierzchownego obserwatora, by zdawać się mogło, że jednak Polska nie jest państwem rządzonem jak Włochy. Wystarczy przyjść na chwilę na galerję sejmową, by zrozumieć, że obecna większość sejmowa weszła do Sejmu tylko po to, aby ZNISZCZYĆ wszelki SZACUNEK DLA PARLAMENTARYZMU. Wrzask nieustanny, który wciąż podnosi się z ław tej większości, by zagłuszyć każdą uwagę krytyczną padającą ze strony opozycji, OBNIŻA wszelką WARTOŚĆ DEBAT PARLAMENTARNYCH tak, że każdy mimowoli zapytać musi, po co ten SPEKTAKL, HAŃBIĄCY GODNOŚĆ PAŃSTWA?

Czy nie szkoda czasu i kosztów? Pamiętać przytem należy, że UCHWAŁY powzięte przez tę większość są niczem innem, jak WYKONANIEM ROZKAZU WOJSKOWEGO.

Rozmowa toczy się dalej. Na usta wypełza słowo BRZEŚĆ, na myśl przychodzi PROCES BRZESKI. I pełni wewnętrznego niepokoju zapytujemy tow. Liebermana: CO MYŚLI O PROCESIE BRZESKIM I JAKIE SĄ JEGO HOROSKOPY?

— CO JA MYŚLĘ O PROCESIE BRZESKIM i jakie są jego widoki, o tem z natury rzeczy OBECNIE NIC MÓWIĆ NIE MOGĘ, — brzmi odpowiedź tow. Liebermana. — Tak samo omawiać nie mogę aktu oskarżenia. Będzie on odczytany na rozprawie i nie wątpię, że opinja publiczna będzie ZDUMIONA jego treścią. OSKARŻENI, to wam powiedzieć mogę, NIE PRZYGOTOWUJĄ ŻADNEJ SENSACJI. Czynnik ten chyba wprowadzi druga strona. Jakikolwiek będzie wynik, opinja publiczna w kraju i zagranicą, bo jak słychać, przyjadą sprawozdawcy zagraniczni, będzie prawdopodobnie jednomyślną w ocenie tego procesu z punktu widzenia PRAWDY I SPRAWIEDLIWOŚCI.

I znowu zmieniamy temat rozmowy. Poruszamy aktualną w okręgu przemyskim kwestję PONOWNYCH WYBORÓW DO SEJMU.

Sytuacja wyborcza, po unieważnieniu ostatnich wyborów do sejmu — wywodzi tow. Lieberman — przedstawia mi się jasno, o ile chodzi o MORALNĄ DONIOSŁOŚĆ GŁOSOWANIA, które ma się odbyć 22 listopada. Walka bowiem opozycji przeciw obozowi sanacji nie jest tylko walką o mandaty, lecz przedewszystkiem o MORALNE PODSTAWY państwa i społeczeństwa. Wyborcy w okręgu przemyskim muszą na swe barki wziąć wielki ciężar. Mają oni w obliczu ludności CAŁEGO państwa odpowiedzieć na pytania: Czy wolno rządzić wielkiem państwem metodami, których charakterystyka streścić się da tylko w jednem słowie: BRZEŚĆ?! Czy rozumną i sprawiedliwą jest rzeczą w tak strasznym kryzysie jaki przeżywamy USUWAĆ społeczeństwo cywilizowane od wszelkiego WPŁYWU na decyzję o środkach zaradczych przeciw NĘDZY I NIEDOLI LUDZKIEJ?! Czym mamy być społeczeństwem rządzonem według PUNKTÓW WIDZENIA WOJSKA, a nie wedle doświadczeń i zasad, któremi kierują się mądre i tak bardzo dla cywilizacji zasłużone NARODY ZACHODU? Oto są pytania, które stoją przed sumieniem setki tysięcy głosów liczącej masy wyborczej w okręgu przemyskim.



B. poseł Mieczysław Mastek

Temi słowy zakończył tow. Lieberman wywiad. Jesteśmy pewni, że słowa jego nie przebrzmią bez echa. Wierzymy mocno, że wybory w Przemyślu i przemyskim okręgu wyborczym dadzą godną odpowiedź na skonkretyzowane przez tow. Liebermana pytania bieżącej chwili, demonstrując krajowi i światu całemu, jaka jest prawdziwa niefałszowana wola ludności Rzeczypospolitej Polskiej.

Juljusz Gans.



Poseł Stanisław Dubois

Proces brzeski „Gazety Bydgoskiej"

ODBĘDZIE SIĘ W TORUNIU

W dniu 12 września przed sądem grodzkim w Toruniu toczyła się — jak wiadomo — rozprawa przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Bydgoskiej" oskarżonemu o rozpowszechnianie rzekomo świadomie nieprawdziwych faktów, celem wywołania pogardy dla urządzeń państwowych. Przestępstwa tego dopatrzył się prokurator w artykule „Gaz. Bydgoskiej" z dn. 31 grudnia 1930 r., p. t. „Zdziczenie moralne".

Proces toruński zakończył się wyrokiem, skazującym redaktora pisma na 3 tygodnie aresztu, z zawieszeniem kary na 2 lata, z art. 360 p. 11, który mówi o grubym wybryku. Od zarzutu rozpowszechniania wiadomości świadomie nieprawdziwych, sąd oskarżonego uwolnił.

Od wyroku tego dr. Paweł Ossowski wniósł odwołanie imieniem skazanego oraz jego współobrońców: dr. Stanisława Szurleja i posła mec. Stypułkowskiego z Warszawy, oraz mec. Sylwestra Felcyna z Bydgoszczy.

Sprawa poszła do sądu okręgowego w Toruniu, który wyznaczył rozprawę apelacyjną na dzień 28 bm., godz. 8'30 przed poł.

Oskarżonego bronić będą w drugiej instancji ci sami adwokaci, co w instancji pierwszej.

Proces brzeski „Gazety Bydgoskiej", jak go ogólnie nazywa prasa, nabrał już olbrzymiego rozgłosu. Pisały o nim nietylko pisma polskie, lecz również zagraniczne. Do rozgłosu przyczyniło się głównie przeniesienie procesu tego z Bydgoszczy do Torunia. Nastąpiło to po znanej uchwale sędziego Tmaszewskiego, który prowadził sprawę w sądzie grodzkim w Bydgoszczy. Postanowił on wezwać na świadków więźniów brzeskich. W celu ich przesłuchania wyznaczył sąd grodzki termin na dzień 5 marca br. Rozprawa, niestety, nie doszła do skutku, ponieważ sąd najwyższy, na skutek raportów władz administracyjnych, które mówiły o możliwości rozruchów w Bydgoszczy w dniu rozprawy przeniósł sprawę do Torunia.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

„Pogromcy" dolara cofają się

Pisaliśmy ostatnio, jaką rolę odgrywa „ICK" w obecnej panice dolarowej. Artykuły „ICK" wywołały panikę, drobni ciułacze rzucili się masowo do wycofywania swych wkładek dolarowych, banki i Kasy oszczędności stanęły wobec tego rumu przed niebezpieczeństwem, że nie zdołają masowemu wycofywaniu podołać. Okazuje się, że nasz głos przestrogi nie minął bez skutku; zaczęło się cofanie z dotychczasowej nagonki dolarowej i to aż do przestrzegania, że taki masowy ruch jest szkodliwy dla właścicieli dolarów itd. Pisze „Kurjer" w artykule w numerze sobotnim (z datą niedzieli):

„Każdy bowiem „uświadomiony finansowo" człowiek wie, **że niema takich sum, którychby nię można było „rozebrać" po troszeczku, niema takich instytucyj finansowych, którym nie możnaby zaszkodzić właśnie masowem wycofywaniem wkładów**. Wie również, że wycofujący swoje pieniądze z pewnej lokaty **szkodzi sam sobie najbardziej**, nietylko pozbawiając się korzyści odsetek, ale przedewszystkiem **przez uleganie nerwowości**, jaką odczuwa każdy posiadacz gotówki, który wycofał ją z jednej lokaty, a szuka na gwałt innej.

Jeżeli nawet za nią coś kupuje, to zwykle **przepłaca**, gdyż przy masowem ukazaniu się wolnej gotówki na rynku, **ceny wszystkiego idą w górę** — a więc **on sam traci na sile kupna swoich pieniędzy**, to właśnie, co pragnął w nich uratować".

Tasama prawda istniała i przed kilku dniami, gdy „Kurjer" uprawiał nagonkę na dolara, wywołując potępianą obecnie nerwowość i narażając ludzi na szkody a banki na niebezpieczeństwo. Nawrócił z tej drogi — mówimy to otwarcie — pod wrażemem powszechnego potępienia, jakie ta akcja musiała wywołać. Ale szkody już wyrządzone nie zostaną powetowane; ci, którzy stracili, niech mają pretensje do „Kurjera", że ulegli jego suggestji.

Także „Czas" widzi się zmuszonym, gdy i za jego przyczynieniem się pożar już wybuchł, lać wodę na ogień. Po dwuznacznem pisaniu na temat, że nie należy mówić czy pisać o zachwianiu się dolara „Czas" w skromnej rubryce „Z trybuny i prasy" cytuje znany naszym czytelnikom głos „Tygodnika Handlowego", przestrzegający przed wyzbywaniem się dolarów choćby na rzecz złotego i występujący wogóle przeciw sianiu paniki, jako robocie szkodliwej dla naszego życia gospodarczego. Od siebie „Czas" nie dodaje ani słowa do tego cytatu — widocznie czuje się współwinnym w tej szkodliwej robocie i jeszcze nie zdobył się na odwagę przyznania się do winy. Dobrze jednak się stało, że opinja otrzymała lekcję, jak pewne pisma grają na nerwach publiczności i narażają ją na szkody.

Protesty adwokatów

W Rzeszowie 20 października odbyło się ogólne zebranie adwokatów i aplikantów adwokackich, któremu przewodniczył dr. S. Reich, delegat Izby adwokackiej w Krakowie.

Poseł dr. Józef Liwo (str. nar.), członek sejmowej komisji prawniczej, omówił rządowy projekt o ustroju adwokatury, przedstawiając w sposób bardzo rzeczowy te wszystkie postanowienia projektu, które godzą w godność, byt i niezależność polskiej palestry.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, przyczem wszyscy w sposób bardzo ostry wypowiedzieli się przeciwko tym postanowieniom projektu, które znoszą autonomję adwokatury, pozbawiają ją zachowania tajemnicy zawodowej, udzielają sądowi możność dotkliwego karania adwokatów, a nawet skreślenia ich z listy adwokackiej itd.

Wkońcu jednomyślnie uchwalono następującej treści rezolucję:

„Zebrani w dniu 20 października 1931 r. adwokaci i aplikanci adwokaccy w Rzeszowie stwierdzają, że przedłożony Sejmowi przez ministerstwo sprawiedliwości projekt o ustroju adwokatury godzi w niezależność i godność palestry, przez to uderza w żywotne interesy społeczeństwa, a mianowicie w prawidłowy wymiar sprawiedliwości.

Dlatego zebrani, przyłączając się do rezolucji Izby adwokackiej w Krakowie, wyrażają energiczny protest i zwracają się z prośbą do Sejmu i Senatu o odrzucenie postanowień szkodliwych dla niezależności adwokatury polskiej".

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 25 b. m. o godz. 10 przedpoł. w ogrodzie Domu kolejarzy w Krakowie (ul. Warszawska 15) odbędzie się

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

WALKA O POKÓJ I ROZBROJENIE.

Referować będzie **poseł Żuławski.**

Towarzysze! Robotnicy! Robotnice! Pracownicy umysłowi! **Przybądźcie jaknajliczniej na niedzielne zgromadzenie.**

W razie niepogody zgromadzenie odbędzie się w salach Domu kolejarzy.

UWAGI

Krytyka mameluctwa

Konserwatywno-sanacyjny „Dziennik Poznański" ubolewa, że ostatnio

„w związku z uchwaleniem przez parlament szeregu ustaw, **obserwujemy u większości rządowej pewien brak krytycyzmu.** Przyjmuje się **bez dyskusji wszystko to, co rząd proponuje.** Zaiste tak pojęta praca parlamentarna **państwu korzyści przynieść nie może.** W rządzie zasiadają także tylko ludzie, którzy obarczeni nawałą kłopotów kryzysowych, mogą bardzo łatwo popełniać omyłki, nie mając bezpośredniego kontaktu z opinją społeczną. Wole tej opinji społecznej ma wyrażać większość parlamentarna. Tymczasem większość ta **zbyt gorliwie milczy i niepokoi społeczeństwo** możliwością uchwalenia ustaw, których sposób ujęcia i celowość jest conajmniej problematyczna. Wspomnijmy tutaj chociażby **ustawę o ustroju adwokatury**".

Słowem, pp. z BB tak się popisują, że w prasie sanacyjnej zaczynają im za to sójki w bok dawać!

A przytem może redaktorowie „Dzien. Pozn." lękają się niektórych przedłożeń oczekiwanych, jak np. projektu ustawy małżeńskiej, przy którym chcieliby trochę opozycji?

JAN BOJER

ŻYCIE

95

Kiedy nareszcie przebyła parowcem zatokę i szybkim krokiem zdążała przez świeży las, nozdrza jej drżały, wdychała i wdychała ciepłe powietrze przesycone żywicą, a ruchy jej przypominały nieco bieg śmigłego jelenia. Mijała mnóstwo ludzi, leżących wśród zieleni, i jeźdźców, i restauracje zamiejskie, gdzie rozbrzmiewały dźwięki muzyki, przechodziła mimo will takich i innych, rozpytywała się, udzielano jej objaśnień i znów biegła dalej. Igliwie pod jej nogami było takie ciepłe i trzaskało tak wesoło, wszystko było świeżością i światłem — dom był tylko snem. Wietrzyk niósł od fiordu słone tchnienie, przystanęła na chwilę by je chłonąć. Dokąd zmierza? Co czyni? Dalej, dalej.

— Oto i ona! — rzekła Inga, podbiegając do brata czerwona od tańca. — Kto? — spytał Reidar, który również przestał właśnie tańczyć. — Spojrz sam!

Tak, nadchodziła, ostrożnie, chyłkiem, jakby każdej chwili gotowa zawrócić i uciec. Czerwonawe światło przesiane przez las, spływało na białą suknię i biały kapelusz, twarz pałała z gorąca lub zakłopotania, lecz podchodziła ku nim, coraz bliżej i bliżej.

— Nareszcie jesteś, ty niedobre stworzenie — rzekła Inga, biegnąc naprzeciw niej.

Goście Reidara podzieliwszy się po kolacji na grupy długo stali na wybrzeżu koło płonącego stosu drzewa, właśnie rozpoczęły się tańce, i teraz dopiero malarz Tangen prowadził panią Hjorth do pierwszego walca.

— Powiedział pan, że wyjedzie — szepnęła, wirując z nim w wesołem kole tanecznem.

— Niestety — nakaz konieczności.

— Czemu?

— Proszę raczej nie pytać.

Zrozumiała, że kryje się za tem jakieś nieszczęście. — A jemu wydało się, jakoby nagle ciężej oparła się na jego ramieniu; równocześnie przechyliła głowę w tył i ujęła w rękę fałdy sukni. Paweł Tangen nie zapomniał nigdy tego tańca. Jakby na pożegnanie wionęła na niego całą swoją młodością — nad nimi sklepiło się błękitne niebo, on pił zapach jej włosów wraz z zapachem sosen, fruwanie płomiennej sukni zespalało się z szumem morza — wszystko unosiło go na fali szczęścia, jak gdyby w swych objęciach trzymał samo młode lato.

— Że też pani może przymykać oczy — gdy taka złota łuna nieba lśni nad panią — rzekł.

Odpowiedziała krótkiem spojrzeniem z pod długich rzęs. — Uważa pan moje niebo za gorsze od swojego?

— W takim razie chcę je zobaczyć — rzekł i również przymknął oczy.

I czuł, jak zlewają się teraz w jedną jedyną gorącą falę, unoszeni powolnym boskim rytmem, który jest zarówno bólem jak radością — przenika wszystko co żyje i umiera, od robaka do ruchu ciał niebieskich — jest tajemnicą światła i tonu, a może początkiem wszechświata.

— Czy mamy przestać — pani zmęczona?

— Nie, nie — szepnęła.

Obszerny plac tenisowy był jednem kłębowiskiem jasnych sukien i smukłych mężczyzn. I rozgrzane zadyszane pary ustawicznie skierowywały się ku długiemu stołowi przy parkanie ogrodu, gdzie młode dziewczęta w białych czepeczkach na włosach, podawały chłodzące napoje.

Generał, który oczywista tańczył był do upadłego, stał teraz przy stole i pił wodę selterską, gdy nadszedł właśnie uczestnik wyprawy podbiegunowej z panią Tangen i również poprosił o wodę.

— I co, monsieur — zagadnął go generał — wszak pan widział niedźwiedzie polarne tańczące na biegunie północnym?

— Niedźwiedzi nie widziałem — odparł z uśmiechem zahartowany podróżnik — ale foki. Nieraz odprawiają gody weselne na wodzie i wrzeszczą i wirują w kółko jak pijani chłopi za dawnych czasów.

Generał odwrócił się w tejże chwili, i ścigał spojrzeniem Reidara, który prowadził do tańca Astrydę Riis.

Teraz wsunęli się do koła tańczących, a ona tak dziwnie bezwolnie zwisała w jego ramionach, jak gdyby ją tu wpędzono wbrew jej woli, a oto teraz unosi ją fala tak grzesznej radości, że musi ukryć swą twarz.

A Reidar byłby wniebowzięty z szczęścia, że przyszła nareszcie, gdyby napięcie, wywołane tem, co rychło miało nastąpić, nie przyprawiało go o drżenie. Czuwał troskliwie, by jej nie potrącano w natłoku i po chwili szepnął: — Dlaczego...? Ale natychmiast uścisnęła mu rękę i odszepnęła: — Nie pytać! — Doznał uczucia, jakoby go temi słowami objęła za szyję, i uśmiechnął się, pochylony nad jej twarzą, a ona musiała odpowiedzieć mu uśmiechem. Miękki rytm tańca odczuwali niby coś macierzyńskiego, co wzięło ich na ręce, by zapobiec teraz czemu fatalnemu.

Płonąc z gorąca, pary zaczęły dla wytchnienia przechadzać się po ogrodzie, chustki i wachlarze chłodziły rozpalone twarze, śmiechy i radosne słowa biegły w lazurową noc. Poniżej, na wybrzeżu, beczka mazi wciąż jeszcze wyrzucała w górę dym i ogień, jak gdyby śląc pozdrowienie towarzyszkom, płonącym hen w dali. A lekki wietrzyk znów zasnął na fiordzie, że białe stateczki zdawały się niejako wynurzać z głębi nieba w morzu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ś. P.

MICHAŁ HOFFMAN

b. wiceprzewodniczący Rady Robotniczej PPS w Krakowie, b. wiceprzewodniczący Rady Związków Zawodowych w Krakowie, b. przewodniczący Związku zawodowego metalowców w Krakowie, urzędnik Kasy chorych w Krakowie,

zmarł w Krakowie dnia 22 października 1931 r., przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 26 października o godzinie 4-tej popołudniu z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

Do wzięcia udziału w pogrzebie wzywa towarzyszów krakowskich

OKR PPS Kraków-miasto,
Krakowska Rada Związków Zawodowych,
Związek metalowców w Krakowie,
Związek pracowników Kasy chorych w Krakowie.

Zjazd okręgowy stronnictwa ludowego w Tarnobrzegu

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Masowy ruch polityczny chłopów objawia się oraz mocniej i coraz nowe zatacza kręgi. Po jednoczeniu się stronnictw ludowych poszedł po wsi polskiej jakby orzeźwiający prąd, wzrosła ochota do podniesienia rąk do pracy na politycznej niwie. Po wielkich zgromadzeniach, zasobnych w tysiące uczestników, pełnych świadomości i obywatelskiej godności w Tarnowie, w Chocznі, Nowym Sączu, Rzeszowie, Jarosławiu itd. odbył się w Tarnobrzegu zjazd okręgowy Stronnictwa Ludowego dla powiatów: Sandomierz, Tarnobrzeg, Opatów, Kolbuszowa i Iłża. Sala i galerja „Sokoła" tarnobrzeskiego przepełniona uczestnikami, delegaci liczni posłowie i senatorowie chłopscy. Samych delegatów obliczają na półtora tysiąca. Zjawili się posłowie: Krysa, Madejczyk, Stachnik, Margul, Duro, senator Ciastek z sandomierskiego z szeregiem sandomierskich chłopów, oraz więzień brzeski, b. poseł Bagiński, który był przedmiotem burzliwych owacyj i wyrazów głębokiej czci. — Obradom przewodniczył prezes tarnobreskiego zarządu powiatowego stronnictwa dr. L. Madej. W prezydjum zasiedli: Chmiel z opatowskiego, Korga z sandomierskiego i Stawiarski z Iłży.

Przemówienia chłopskie nacechowane były tężyzną i odwagą. Nie bierze ich lęk o nic. Radzą tylko jakby w rychły i skuteczny sposób usunąć nędzą wsi i jakby pozbyć się sprawców obecnego położenia. Doskonale orjentują się o co chodzi, oraz w tem, iż w ramię przy ramieniu chłopa i robotnika, przy pomocy wszystkich pragnących poprawy doli nie jednostek, lecz całego państwa demokratycznego, chwycą się ratunku. Chłopów nie zastraszy już niczem, szanują prawo i ustawy, i przed nikim nie stchórzą. Wielu z nich było na wojnie, patrzyło śmierci w oczy. Obrady miały nerw zdecydowania na walkę o poprawę woli ludu, bo „ciężko żyć i wyżyć na świecie". Na trybunę wszedł chłop Antoni Kołodziej i odczytał w imieniu zgromadzonych uroczyste oświadczenie, że cały lud polski stoi za swoimi przywódcami, którzy przebywali w Brześciu i wespół z nimi bierze odpowiedzialność za ich czyny. Burza oklasków zerwała się na to oświadczenie. Bagiński był przedmiotem gorących owacyj. Zjazd w niezwykłem podnieceniu po uchwaleniu rezolucji zamknął przewodniczący stwierdzając poważny i gorący nastrój i wiarę w przyszłość. Zabrzmiała pieśń cierpienia chłopskiego: „Gdy naród do boju wystąpił z orężem"... Uczestnicy powoli się rozchodzili, radziby zostać i słuchać jeszcze. Wypytują posłów o różne sprawy. Padają odpowiedzi: Organizujcie wieś za wsią, zakładajcie koła, nie dawajcie się uwodzić nikomu, słuchajcie rozkazów swych przywódców. Tylko karnie i gromadnie zwyciężymy.

Coraz podnioślejsze są te zjazdy chłopskie. Na wszystkich zjazdach apele o zorganizowanie zwartego muru demokracji działającej w obronie prawa i wolności ludu. Taki miał cel zjazd w Tarnobrzegu.

Laval i Hoover

Podczas gdy przez ocean Atlantycki zdążają z Ameryki do Europy okręty naładowane złotem, inny okręt wiózł francuskiego premjera p. Piotra Lavala do Ameryki z wizytą do prezydenta Hoovera. Laval wylądował w N. Jorku pod ogólnem wrażeniem że wizyta ta jest czemś więcej niż aktem kurtuazji, więcej niż zwykłą wizytą dyplomatyczną, których tyle w ostatnich miesiącach byliśmy świadkami, że jest ona wyrazem niepewności, która objęła cały świat, zmuszając kierowników polityki do osobistego spotkania się.

Przed dwoma laty inny premjer europejski: angielski MacDonald był z wizytą w Ameryce. W zmianie osób składających wizyty odbija się zmiana w podziale siły politycznej i gospodarczej: funt spadł, frank stoi mocno.

W lecie br. prezydent Hoover swoim wnioskiem o przyznanie Niemcom moratorjum reparacyjnego wziął znowu czynny udział w polityce europejskiej. Opornie i dopiero po długich rokowaniach Francja zgodziła się na moratorjum — wtedy dolar był silniejszy od franka. Ale i ten stosunek w ostatnich czasach zmienił się, Dziś Laval występuje jako przedstawiciel kraju, który okazał się silniejszy niż banki amerykańskie. Przyjeżdża jako przedstawiciel Banku francuskiego, który bankom amerykańskim wypróżnia piwnice ze złota.

Na podstawie tej realnej siły będą prowadzone rozmowy między Lavalem a Hooverem. Przedewszystkiem rozmowy będą się obracały około spraw gospodarczych, obie największe potęgi finansowe świata, przestraszone obejmującem i je kryzysem, chcą wspólnie radzić nad środkami, które doprowadziłyby zachwiany świat kapitalistyczny do równowagi. Dopiero się okaże, czy kapitalizm potrafi tego dokonać.

Francja jest dziś nietylko gospodarczo ale i politycznie największą potęgą w Europie. Jednak i potężna Francja nie jest wolna od obaw, któremi jest przejęta od wojny światowej i którym poświęca całą swą politykę, wołając ciągle o bezpieczeństwo mimo swych olbrzymich zapasów złota, swej potężnej armji, swych wiernych sojuszników. Potęga Francji nad Europą jest niezaprzeczalną, ale Laval jedzie do Ameryki niewątpliwie w tym celu, aby otrzymać od niej potwierdzenie tej potęgi i otrzymać od niej dalszą gwarancję jej bezpieczeństwa. Francja chce od osłabionej gospodarczo Ameryki wymusić zobowiązanie, że nie będzie popierała jej wrogów, że — to jest najważniejsze — nie będzie nalegała na prawdziwe rozbrojenie. Ma to być pakt wzajemności: Francja zostawi Ameryce złoto, Ameryka zostawi Francji jej zbrojenia.

Francja nie może zapomnieć, że już raz w r. 1919 otrzymała od Wilsona gwarancję bezpieczeństwa, do której przystąpiła i Anglja. Parlament amerykański odrzucił to zobowiązanie Wilsona, Anglja zaś wobec tej odmowy Ameryki także czuła się wolną od zobowiązania. Coś niecoś dla bezpieczeństwa Francji Anglja dała, mianowicie w Locarno gwarancję za jej granice wschodnie, ale tęsamą gwarancję otrzymały Niemcy a główna rzecz: nie odnosi się ona do granicy francusko-włoskiej.

Stąd pochodzi, że w biuletynach z podróży Lavala i w jego wynurzeniach wobec przedstawicieli prasy ciągle powtarza się słowo bezpieczeństwo. Jest to wyraźna przygrywka do światowej konferencji rozbrojeniowej w lutym 1932 — przygrywka będąca smutnym dla tej konferencji horoskopem. Burżuazja francuska nie czuje się bezpieczną na swych górach złota, woli ona wymusić je miljonami żołnierzy własnych i cudzych — to jest cel wizyty Lavala, ten cel oznacza dla pokoju świata dalszą niepewność, iście pokój oparty na bagnetach jest bardzo problematyczny i w dodatku kosztowny.

Z dnia

NIEPOROZUMIENIE

Przed paru dniami dopędzam na plantach znajomego, kroczącego powoli, gdyż zajętego równocześnie przeglądaniem gazety. Jakieś nowinki ciekawe? — pytam. — Nic osobliwego. Dostałem gazetę czeską — znam język czeski, więc studjuję jej zawartość. To mówiąc, przybliżył nieco do moich oczów stronicę, do której doszedł.

Od pierwszego spojrzenia zainteresował mnie jeden tytuł. Chociaż czeskiego nie znam, zapytałem: Czy na chwilę można?... Dziennik przeszedł do moich rąk. Tytuł, który mnie zafrapował, brzmiał: *Popravy v Polsku*... Ciekawe, co za poprawę czy nawet liczne poprawy dostrzegli Czesi w obecnej niewesołej dobie?... Ale już z pierwszych słów zaczynam się domyślać, że poprawy oznaczają w czeskim języku coś zgoła innego, niż w polskim, tak, jak „szkapy" rosyjskie nie mają nic wspólnego ze stajnią, a są poprostu szafami, lub „siniј głaz" nie oznacza sinego kamienia, lecz niebieskie oko...

Zapewne, istnieją podobieństwa w językach słowiańskich, lecz są i podstępne różnice, na które się łapać nie należy.

Okazało się, że owa wiadomość z Polski dotyczyła licznych wyroków śmierci, że między innemi donoszono, iż jeden z zasądzonych na śmierć był „poprawen" w Wilnie, jeden w Łodzi. A więc „poprawy" przedstawiają się w języku czeskim w świetle niewesołem. Takich popraw po wprowadzeniu sądów doraźnych nie zabraknie w Polsce

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę października wykazuje zapas złota 585.009.000 zł., tj. o 8,962.000 zł. *więcej*, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, *zmniejszyły się* o 12.789 tysięcy zł. do sumy 86,199.000 zł. Również niezaliczone do pokrycia *spadły* o 3,681.000 zł. do sumy 126,946.000 zł. Portfel wekslowy wykazuje *zmniejszenie* o 8,780.000 zł. i wynosi 621,461.000 zł., natomiast stan pożyczek zastawowych *podniósł* się o 682.000 zł. i wynosi 112,223.000 zł. Inne aktywa *wzrosły* o 21,233.000 zł. do sumy 228,403.000 zł. W passywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań *wzrosła* o 2,284.000 zł. do 236,769.000 złotych. Obieg biletów bankowych *zmniejszył* się o 33,479.000 zł. do 1.153,547.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 42.08% czyli 12.08% ponad pokrycie statutowe. Pokrycie kruszcowo-walutowe wynosi 48.28%, czyli 8.28% ponad pokrycie statutowe. Pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 50.71%.

Jak zareagują lekarze po procesie Rychlińskiego?

„Kurjer Poznański" donosi z Wejherowa:

„Wyrok sądu warszawskiego, uniewinniający redaktora Kwapińskiego od zarzutu oszczerstwa i stwierdzający polakożerczą przeszłość tutejszego lekarza dr. Bolesława Rychlińskiego, wywołał w Wejherowie bardzo wielkie wrażenie.

Dr. Bolesław Rychliński zajmuje tutaj stanowisko lekarza szkolnego i lekarza Kasy Chorych. Z władzami i miejscowymi „sanatorami" łączą go zażyłe stosunki. Towarzystwo Lekarzy Północnego Pomorza z siedzibą w Starogardzie, do którego należy dr. Rychliński, w dbałości o poziom moralny swoich członków, winno obecnie co rychlej zająć stanowisko wobec niego, tem bardziej, że zarzuty, stawiane mu od lat przez redaktora Kwapińskiego, zostały teraz potwierdzone wyrokiem sądowym".

Jak „ICK" chce usunąć bezrobocie?

O strukturze moralnej „ICKa" świadczy wymownie artykuł w numerze 292 z dnia 22 bm. na str. 4 p. t. „Ameryka stawia dzielnie czoło klęsce bezrobocia".

Znajdujemy tam niezawodne środki dla zaradzenia bezrobociu, jak n. p. (cytujemy dosłownie!):

...„Głównie muszą sobie radzić **bezrobotni** drogą **samopomocy**, co zmusza ich często do **koczowniczego** przenoszenia się z miejsca na miejsce, z miasta do miasta, jak w czasach pierwotnych"...

...„Gdy się jednak miarka przebierze następują nieraz tak gwałtowne eksmisje, jak np. w Pittsburgu, gdzie 400 bezrobotnych zbudowało sobie za miastem całą kolonję **drewnianych bud** bezprawnie na cudzych gruntach. Gdy nie pomogły prawne sprzeciwy, **policja puściła z dymem** (!) **całą kolonję** i uwolniła się jednym zamachem od **natrętów** (!), którzy nawet nie protestowali, widząc słuszność u przeciwnika (?)"...

...„Praca całej rodziny jest teraz powszechnie przyjęta, tembardziej, że **ustawodawstwo amerykańskie traktuje pracę kobiet i małoletnich pobłażliwie**".

...„bezrobotni nie ulegli naogół **zorganizowanej** akcji rozruchowej i **strajkowej**, gdyż swój los uważają raczej za „pech" życiowy, za **osobiste** niepowodzenie, a nie składają wyłącznej winy na państwo i społeczeństwo. I to wyrobienie społeczne (?!) stanowi właśnie siłę narodu amerykańskiego".

A więc lekarstwa doktora ICKowego na bezrobocie wyglądają następująco:

1. samopomoc **bezrobotnych** — (z czego?!),
2. koczownicze ich wędrówki „jak w czasach pierwotnych",
3. **puszczanie z dymem drewnianych bud bezrobotnych**,
4. **zaniechanie zorganizowanych** akcyj — przedewszystkiem strajkowych,
5. uważanie bezrobocia za osobisty „pech życiowy", a nie jako fakt zawiniony przez państwo i społeczeństwo.

Oto kwiatek **„ideologji"** i **„wychowania państwowego"**.

Dalej posunąć się w cynizmie trudno, — chyba zalecając usuwanie bezrobocia, a raczej bezrobotnych, zapomocą... cyanku potasu. **Ille**

SKŁADKI

CELEM UCZCZENIA PAMIĘCI TOW. L. KUSTOWSKIEGO na ofiary 6 listopada R. A. zł. 5.

HUMOR I SATYRA

NĘDZA CIĘ ZGUBIŁA...

(Parodja popularnej piosenki „Miłość cię zgubiła")

I.

Rozśpiewanych w takt „Brygady"
Krąży wiele pustych głów
I pije bez pamięci.
Czemu pośród tej plejady,
Wśród pochlebstwa groźnych słów,
Ich widok cię nie nęci.
Czemuś smutny, wynędzniały.
Co wyciska z oczu łzy?
Ostatnią daj ofiarę!
W „jutro" wzmocnij wiarę!
Już przebrali miarę,
Bo już słychać refrain ten:

Refrain:

Nędza cię zgubiła i sanacja,
Sanacja „wielka", coś lepsze „jutro" widział [w niej!
„Majowa" przyszłość, — to czcze słowa, [ignorancja! . . .
Więc nie rozpaczaj
I z ich frazesów śmiej się, śmiej!...

II.

Wiedz, że wszystko ma swój koniec,
Więc i nędzy przyjdzie kres.
W przyszłości niedalekiej.
Więc z ufnością podnieś dłonie,
Zetrzyj z twarzy ślady łez,
I stań się znów Człowiekiem.
Zwątpień dosyć. — Więcej czynów!
A los zmieni barwy swe, —
Nie w „złote", ale w białe,
Pełne ideałem!...
Rzućmy słowa śmiałe,
Tym, co los swój już kiną.

Refrain:

Nędza was zgubiła... i t. d. **Rom.**

CWANIACY I POSADY

Niechaj sobie, jak chce gada, prawa, lewa opozycja, grunt to „fajna" jest posada, — dobra pensja — to pozycja. Kto ma główkę dziś na karku, ten nie zginie nędznie, marnie i z konjunktur wszechjarmarku zawsze coś dobrego zgarnie.

Patrjotyzm polskiej braci, to jest „nie w bambus dmuchanie", kto okazji nie utraci, ten posadę ma, mospanie.

Odparł najazd bolszewika polski żołnierz, sławny w świecie, stąd posada wnet wynika: — „Komitet Dziesięciolecia".

„Cud nad Wisłą", mówią dzieje, był lat temu jedenaście, lecz komitet wciąż istnieje, za złe tego nie uważcie. Kogo jednak wściekłość dusi, temu rzeknę: „Nie masz racji: — Komitet ten istnieć musi, — jest w drodze do likwidacji"! Pan dyrektor! ten ma głowę, to nie żadna głupia gadka, miał „godziny nadliczbowe" przy pocztówkach dla marszałka.

No i dziś znów jest wieść nowa: w tymże samym składzie ludzi Liga Polski Mocarstwowa filję w gmachu Sejmu budzi.

Dobra nasza, już wiem teraz, jak szacować trzeba Ligę; pewnie przyjdą do mnie nieraz, lecz ja im... pokażę... figę. **L.**

PRAWDA I SANATOR

Bajka na dobie

Opowiadał sanator, gdy wrócił z podróży:
— Tańczyłem na okręcie podczas wielkiej burzy,
A w Szkocji piłem whiski z samym księciem Walji,
Pod Biegunem narwałem cały pęk konwalji,
W Kamerunie przechrzciłem murzynów na BB,
W Indjach rękę mą ściskał sam Tagore-Rebe.
Widziałem Dalaj-Lamę w ponurym Tybecie...
Tu wmieszała się Prawda: — I ja byłam w świe-[cie,
Gdzie niejedno dokładnie zbliska oglądałam.
Jednak ciebie koło mnie nigdy nie widziałam...

Józef Mayer.

POCAŁUNEK

Gdy się kocha dwoje ludzi
I ku sobie skłonność czuje
Wtedy przy każdej okazji
Z przyjemnością się całuje.
Ale dola bebka marna,
(Ja go bardzo też żałuję!)
Gdy on Kogoś w pewne miejsce
Z rozkazu stale całuje. **Teo-Re.**

FACHOWIEC

Pewne przedsiębiorstwo handlowe ogłosiło konkurs na posadę korespondenta. Wymagana była znajomość języków: niemieckiego, francuskiego, angielskiego i stenografji. Po kilku dniach zjawia się jakiś młody człowiek w biurze dyrektora.

— Pan w jakiej sprawie? — pyta dyrektor.
— W sprawie rozpisanego konkursu.
— Zna pan niemiecki?
— Nie.
— Francuski?
— Nie.
— Angielski?
— Ani słowa.
— A stenografję?
— Pierwszy raz o czemś podobnem słyszę.
— Więc poczóż pan właściwie przyszedł?
— Jakto poco? po posadę. Niech się pan nie boi, ja wszystko potrafię. Byłem przez dwa lata ordynansem samego pana pułkownika.

(*„Żółta Mucha"*).

KRONIKA

TUR

TEATR TUR

W niedzielę 25 października w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 na popularne przedstawienie daje scena TUR poraz drugi

„DOŻYWOCIE",

komedję w 3 aktach Aleksandra Fredry. Sukces, jaki osiągnęło „Dożywocie" na premjerze, jest rękojmią ,że niedzielne przedstawienie będzie miało powodzenie. W antraktach wystąpi z koncertem orkiestra org. mł. TUR, zawsze oklaskiwana przez zebraną publiczność. **Początek przedstawienia o godz. 6 wieczór.** Bilety w cenie 1 zł., 70 gr. i 50 gr. do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od 5 popoł. przy kasie na II piętrze.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 25 bm. w popularnem kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 wyświetlony będzie dla TUR **sensacyjny dramat w 10 aktach pt.**

„POSTRACH PUSZCZY".

W roli głównej pies Rin-Tin-Tin, ulubieniec publiczności.

Ponadto komedja i film naukowy. Początek o godz. 7 wieczór. Ceny biletów wstępu: I miejsce 1 zł., II miejsce 80 gr., III miejsce 40 gr.

Bilety do nabycia wcześniej w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od 3 popol. przy kasie w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

CZWARTKÓWKA

We czwartek 29 bm. o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się **odczyt tow. dr. Romualda Szumskiego pt. „Co to jest socjalizm?"** Wstęp 20 gr.; członkowie org. mł. TUR, oraz bezrobotni mają wstęp wolny.

ODCZYTY TUR

U TRAMWAJARZY: We czwartek 29 bm. w Domu tramwajarzy w Podgórzu przy pl. Serkowskiego 7 wygłosi **odczyt tow. dr. Bol. Drobner na temat: „Proces Proletarjatczyków".** Początek odczytu o godz. 7 wieczór.

W DOMU ROBOTNICZYM W PODGÓRZU: W piątek 30 bm. w Domu Robotniczym przy ul. Smolki w Podgórzu odbędzie się odczyt tow. **mgst. praw Zygmunta Grossa na temat: „Rozwój socjalizmu".** Początek o godz. 7 wieczór.

U KOLEJARZY: W sobotę 31 bm. w Domu Kolejarzy (ZZK) przy ul. Warszawskiej wygłosi odczyt **tow. dr. Wanda Gancwolówna** pt. **„Dyktatury".** Początek odczytu o godz. 7 wieczór.

KURS REFERENTÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

rozpoczyna się w pierwszych dniach listopada pod kierownictwem tow. dra Szumskiego. Wpisy na kurs przyjmuje do 1 listopada sekretarjat TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 III p. od 7—8 wieczorem. Związki zawodowe mają zgłosić uczestników kursu osobnemi zawiadomieniami, zaopatrzonemi podpisami przewodniczących i sekretarzy.

—ooo—

UWAŻAĆ PRZY NAKLEJANIU MAREK. Zwracamy uwagę naszych czytelników, że według nowo-obowiązującej taryfy pocztowej, marka na list zwyczajny kosztuje 35 gr., zaś na pocztówkę 25 gr. Jeśli ktoś przez omyłkę naklei na list dawną markę za gr. 25 zamiast za 35 gr., odbiorca musi dopłacić za karę brakującą kwotę podwójnie, czyli 20 gr. Podobnie, jeśli ktoś na pocztówkę nalepi dawną markę za 15 gr. zamiast za 25 gr., odbiorca również dopłaca gr. 20. Należy przeto uważać przy naklejaniu marek, by potem nie narażać odbiorców listów na przykrości!

NOWE KŁAMSTWO „KURJERKA". Ze Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej komunikują nam: „We wczorajszym numerze „ICK-a" ukazała się notatka, jakoby członkowie ZNMS brali udział w łobuzerskiem rozbiciu zebrania „Życia" na Uniwersytecie Jagiellońskim. *Wiadomość ta została wyssana z palca, gdy na zebraniu „Życia" członkowie ZNMS nie byli obecni.* Akcja rozbijacka prowadzona była wyłącznie przez ugrupowania sanacyjne o zabarwieniu faszystowskiem".

Wielki czyn pracowników tramwajowych

DOŻYWIANIE 130 DZIECI

Pracownicy tramwajowi dobrowolnie opodatkowali swoje pobory miesięczne i na własną rękę bez oglądania się na miejski komitet dla bezrobocia ujęli akcję pomocy ludziom bez pracy, organizując tę pomoc na swoim własnym terenie.

Dyrektor tramwaju p. Połaczek-Kornecki wraz z pracownikami tramwajowymi wziął się energicznie do dzieła i własnemi siłami przebudował jedną ze swych ubikacyj na kuchnię i jadalnię dla dzieci bezrobotnych.

Na fundusz składają się dobrowolne datki **wszystkich bez wyjątku pracowników tramwajowych,** oraz dopłaty ze strony dyrekcji tramwaju.

Kuchnia, którą zwiedzili dziennikarze czyni miłe wrażenie nadzwyczajną czystością i sprawnością całego aparatu ,a roześmiane twarzyczki dzieci świadczą najwymowniej, że cel właściwy akcji został osiągnięty.

Z bezpłatnych obiadów korzysta około 130 dzieci w wieku szkolnym. Kuchnię gazową dostarczyła gazownia miejska za niskim czynszem, oraz przyznała specjalną ulgę w cenie gazu.

Za szybkie ujęcie akcji należy się ze strony społeczeństwa dyrekcji tramwaju podziękowanie i należy mieć nadzieję, że inne zakłady miejskie za przykładem tramwaju również pospieszą z taką akcją.

—ooo—

Tragedja młodej dziewczyny

Z POWODU UTRATY POSADY SKOCZYŁA Z III PIĘTRA

Na ul. Mazowieckiej wydarzyła się tragedja, która wstrząsnęła mieszkańcami okolicznych domów.

Oto 18-letnia Zofja Wojtaszkówna, zatrudniona w fabryce puszek Bogdaniewicza przy ul. Łokietka a zamieszkała przy swej matce, dozorczyni domu przy ul. Mazowieckiej 50, **otrzymała wypowiedzenie z zajęcia.**

Wojtaszkówna przyszła wczoraj do swej przyjaciółki Józefy Srokówny, zamieszkałej przy ul. Mazowieckiej 64 na III piętrze u emerytki p. Żebrawskiej.

Wojtaszkówna pozornie zupełnie spokojna, rozmawiała ze swą przyjaciółką i nagle **zbliżywszy się do balustrady balkonu skoczyła na bruk podwórza.**

Zbiegli się natychmiast mieszkańcy domu, by ratować nieszczęśliwą, dającą słabe oznaki życia. Przybyło również pogotowie ratunkowe, a **lekarz dyżurny stwierdził u nieszczęśliwej złamanie podstawy czaszki, złamanie nogi, oraz obrażenia wewnętrzne.**

W bardzo groźnym stanie przewieziono młodziutką desperatkę do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

LEKCJE języka niemieckiego, lekcje języka angielskiego, lekcje pisania na maszynie, kurs księgowości wyższy i niższy oraz kurs stenografji polskiej, prowadzony najnowszą metodą organizuje Związek zawodowy pracowników umysłowych (Sławkowska 6 I p. tel. 138-53). Warunki bardzo przystępne. Informacyj udziela Sekretarjat Związku w godzinach od 11—2 po poł. i od 5—9 wieczór.

WALNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA APLIKANTÓW ADWOKACKICH. Dnia 22-go października br. w sali Izby adwokackiej w Krakowie odbyło się walne zebranie aplikantów adwokackich w Krakowie przy licznym udziale członków. W obszernej dyskusji szereg mówców wypowiedziało się przeciw projektowi nowej ordynacji adwokackiej, jako godzącej w najżywotniejsze interesy kand. adwokackich. *Skrytykowano dotychczasowy wydział,* poczem walne zebranie zajęło stanowisko, że Stowarzyszenie musi mieć charakter związku zawodowego, któryby bronił interesów ekonomicznych aplikantów adwokackich, solidarnie z ogółem pracowników umysłowych i prowadził żywą działalność naukową i społeczną, zajmując stanowisko wobec wszelkich aktualnych problemów prawnych i społecznych. Nowy zarząd Stowarzyszenia wybrano w nast. składzie: wydział: prezes dr. Langer, wiceprezesi: dr. Wcisło i mgr. Gotkowski, sekretarz: mgr. Horowitzówna, skarbnik: mgr. Horowitz; członkowie wydziału: dr. Pleszowska, mgr. Wiener P., dr. Puffeles sen., mgr. Neiger, mgr. Schimmer; zastępcy: mgr. Gewürz, dr. Goldman, dr. Wachs i mgr. Löw; komisja rewizyjna: dr. Rosthal, dr. Pleszowski i dr. Bazes; zastępcy: mgr. Kleinmann i dr. Strumlauf; sąd koleżeński: dr. Serafiński, dr. Marcus, mgr. Wiener M., dr. Infeld. Walne zebranie uchwaliło wytyczne programu działalności dla nowego wydziału, wzywając go do zorganizowania ogólnej akcji o: 1) zniesienie aplikacji sądowej i ograniczenie czasu aplikacji adwokackiej; 2) wprowadzenie wolnoprzesiedlności bez żadnych ograniczeń; 3) wprowadzenie umów zbiorowych i stosowanie ustalonych taryf wynagrodzenia; 4) wprowadzenie siedmio-godzinnego dnia pracy i ubezpieczeń autonomicznych na wypadek bezrobocia; 5) zniesienie t. zw. dzienników adwok., jako uchybiających godności aplikanta.

PROF. BRANDT PRZYJEŻDŻA DO KRAKOWA. Znany ekonomista niemiecki Karol Brandt, profesor Akademji rolniczej w Berlinie oraz dyrektor Instytutu „fur landwirtschaftliche Marktforschung" przyjeżdża do Krakowa celem wygłoszenia w Towarzystwie ekonomicznem odczytu o „Europejskim przesileniu rolniczem" (w piątek 30 bm. o godz. 18 w Izbie przem. handl.).

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbyło się 18 bm. doroczne Walne Zgromadzenie, które po wysłuchaniu sprawozdania Wydziału udzieliło mu absolutorjum, a następnie wybrało nowe władze w następującym składzie: dr. Ryszard Reiner, prezes, dr. Alfred Kraus — wiceprezes, Juljusz M. Baumgarten, inż. Regina Blankówna, dyr. dr. Józef Birnbaum, dr. Stanisław Eibenschütz, Marjan Epstein, dr. Jan Geldwerth, inż. Izasław Harband, Edmundowa Horowitzowa, Adolf Lax, Lidja Landauówna, Józef Lichtig, Irena Pelzlingowa, inż. Henryk Ritterman i dr. Henryk Tilles — członkowie Wydziału; inż. Maksymiljan Bandet — przewodniczący, Leon Schimmer i dr. Anna Wintersteinowa — członkowie komisji rewizyjnej; wreszcie dr. Emil Steinberg, superarbiter i dr. Artur Lustgarten zastępca. Wydział ukonstytuował się, wybierając Juljusza M. Baumgartena sekretarzem, a dra Henryka Tillesa i Marjana Epsteina zastępcami sekretarza.

KURS HAFCIARSKI urządza miejskie Muzeum przemysłowe w br. szkolnym. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja Muzeum (ul. Smoleńsk 9) w godz. od 8 do 2 do 12 listopada. Jednocześnie dyrekcja zawiadamia, że termin zgłoszeń na kursy: budowlany i szoferski upływa z dniem 26 października.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W m. urzędzie zdrowia zgłoszono od dnia 18 do 24 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 13, dyfterja 14, tyfus brzuszny 4, odra 18, koklusz 1, ospa wietrzna 1.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wczorajsze pierwsze przedstawienie „Ulicy" El. Riceo zgromadziło w tym sezonie największą liczbę widzów, a dzisiejsze zapowiada się podobnie. Rozgłośna nowość amerykańska zainteresowała Kraków w wysokim stopniu i niewątpliwie utrzyma się na repertuarze przez czas dłuższy. Dziś popołudniu o godz. 3.30, po cenach zniżonych, barwne widowisko w stylu comedii dell'arte, „Krąg interesów". Jutro o godz. 4-tej popołudniu, III-cie przedstawienie dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych, na którem dany będzie pierwszy utwór dramatyczny J. Słowackiego „Mindowe". Wieczorem premieja operowa, arcydzieła St. Moniuszki „Straszny dwór", w reżyserji St. Romanowskiego, pod dyrekcją B. Wallek-Walewskiego i z udziałem pp.: T. Szymonowicza, St. Romanowskiego i A. Mszanka, oraz pp.: Chmiel-Tryczyńskiej, Jaworzyńskiej, Wiśniewskiej, Kruszewskiego, Mazurka, Woźniaka i in. W przygotowaniu „Dziady" Mickiewicza, niegrane w całości w Krakowie od 6-ciu lat, w nowym układzie i inscenizacji, uwzględniającym w pierwszym rzędzie prometejski dramat Gustawa-Konrada. W najbliższym czasie rozpocznie się też pierwszy w tym sezonie okres współpracy Juljusza Osterwy w teatrze krakowskim.

CECYLJA HANSEN, fenomenalna skrzypaczka-wirtuozka, której gra wprawia słuchaczy w zachwyt poezją interpretacji, polotem uczucia i techniką, wystąpi dziś w niedzielę w Starym Teatrze.

TEATR BAGATELA DLA DZIECI. Dziś wniedzielę o godzinie 11 przedpoł. premiera komedji Marji Biliżanki „Dziwna Przygoda". Wspaniałe dekoracje, śliczne kostjumy i efekty wzbudzą zachwyt małych widzów. Bajka „Dziwna Przygoda", cieszyła się już niezwykłem powodzeniem w innych miastach. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela.

SPORT

MECZE LEKKOATLETYCZNE. W dniu dzisiejszym zostaną rozegrane dwa mecze lekkoatletyczne: kobiecy mecz lekkoatletyczny Patria—Makkabi oraz męski mecz lekkoatletyczny Legja—Makkabi z pełnym programem biegów, skoków i rzutów. Początek o godz. 3 pop. na boisku „Makkabi".

KORONA—MAKKABI. Dziś w niedzielę odbędą się na boisku Makkabi zawody piłkarskie pomiędzy Sokolim klubem sportowym a Makkabi. Spotkanie tych dwóch czołowych klubów A-klasy zapowiada się niezwykle ciekawie ze względu na silną rywalizację obu klubów. Początek o godz. 3 pop.

—ooo—

—ooo—

Z Polski

NADSYŁANIE ADRESÓW BYŁYCH OBROŃCÓW LWOWA Z LISTOPADA 1918. Towarzystwo badania historji obrony Lwowa i województw południowych uprasza wszystkie osoby, które w czasie między 1 a 22 listopada 1918 w jakimkolwiek charakterze brały udział w obronie Lwowa, wzgl. najbliższe rodziny tych z pośród wspomnianych obrońców Lwowa, którzy już nie żyją, by w interesie nauki polskiej i swoim własnym jak najrychlej nadesłały pisemnie dokładne obecne swe adresy do komisji naukowej T-wa badania historji obrony Lwowa i województw południowo-wschodnich we Lwowie, ulica Wałowa 16, III p., drzwi Nr. 93. Przy nazwiskach b. obrońców Lwowa należy podać rok urodzenia, oraz o ile możności też: odkąd — dokąd, w jakim charakterze i w jakiem dowództwie, formacji (grupie, odcinku, kompanji itp.) wzgl. instytucji czy organizacji dana osoba brała udział w listopadowej obronie Lwowa w r. 1918.

WYPADEK W KOPALNI. W sobotę w kopalni węgla „Zbyszek" w Trzebini górnik Marjan Szymek przywalony został zwałami węgla i kamienia, doznając ciężkich potłuczeń i złamania nogi. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala w Chrzanowie.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE. Wobec tego, iż rokowania między przedstawicielami magistratu warszawskiego a Związkiem pracowników doprowadziły przedwczoraj do przyjęcia przez magistrat postulatów pracowniczych, komitet wykonawczy Związku pracowników samorządowych odwołał strajk włoski pracowników miejskich. Przyjęte przez magistrat warunki dotyczą w punkcie pierwszym: sprawy sposobu wypłacania pensyj. Ustalono: zaległości finansowe, jak to: pensje, emerytury mają być uregulowane najpóźniej do dnia 1 listopada. Co się tyczy wypłat w nadchodzących miesiącach, to zdecydowano, iż w okresie od 1 do 15 każdego miesiąca pensje muszą być całkowicie wypłacone z zawarowaniem, jak się to ma odbywać. W sprawie *teatrów miejskich*, protokół ustala tylko sprawę personalu administracyjno-technicznego, potrzebnego dla dozorowania i konserwacji miejskiego majątku teatralnego, niezależnie od tego, kto będzie prowadził teatry. Personal ten ma otrzymać stałe etaty i zabezpieczenie emerytalne. W sprawie artystów, protokół zajmuje się tylko emerytami. Sprawa uruchomienia teatrów miejskich została zupełnie wyłączona, gdyż decydowanie w tych sprawach należy do odpowiedzialnych organów samorządowych. W sprawie egzekutorów miejskich ustalono, że wymówienie egzekutorom dotyczy tylko ich wynagrodzeń dodatkowych. Od nowego roku budżetowego magistrat ma ustalić etat dla egzekutorów, stale potrzebnych miastu. Zredukowani pracownicy będą o ile możności mieli pierwszeństwo przy obsadzaniu posad miejskich.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO „BEZROBOTNEGO" PROBOSZCZA. W piątek wieczór w domu parafjalnym przy kościele św. Florjana na Pradze warszawskiej ks. Franciszek Waszczuk zastrzelił swą gospodynię, poczem wyszedł na balkon i strzelił sobie w głowę, upadając martwy na bruk. Powodem tej tragedji było to, że ks. Waszczuk pozbawiony został własnej parafji i był tylko przydzielony do pomocy proboszcza przy kościele św. Florjana. Zmarły pozostawił list, w którym wskazuje na swe nędzne położenie i że na śmierć zabiera jedyną wierną mu osobę.

16-PIĘTROWY DRAPACZ CHMUR STANIE W WARSZAWIE. Obecnie rozpoczęto w Warszawie pracę nad budową przy placu Napoleona gmachu Tow. „Przezorność", który ze względu na swój rozmiar wywołuje ogólne zainteresowanie. Elewacja główna gmachu, którego koszty podaje twórca projektu i kierownik budowy arch. M. Weinfeld na ośm i pół miljona złotych, zwrócona jest w stronę placu Napoleona. Główne wejście ma prowadzić do biur, dla których przeznaczony jest cały parter z oszkloną halą wewnątrz budynku. Fasada centralna wykonana będzie w granicie i piaskowcu, a przedsionek i sale reprezentacyjne wyłożone marmurem. Cały budynek ma posiadać ośmnaście kondygnacyj, tj. dwie pod ziemią, parter i piętnaście pięter, przyczem górne dziesięć pięter utworzy wieżę na zasadniczej bryle gmachu. Wieża ta od strony placu Napoleona stanowić ma ścisłą całość, jako uzupełnienie elewacji frontowej, od strony zaś ul. Świętokrzyskiej będzie odpowiednio cofnięta z uwagi na cień, padający na przeciwległe domy.

NOWA AFERA NA G. ŚLĄSKU. Policja woj. śląskiego wpadła na trop afery, która polegała na tem, że kilka firm z Katowic i okolicy wystawiało fałszywe zaświadczenia różnym osobom, iż były w tych firmach zatrudnione ponad 20 tyg. Na podstawie tych zaświadczeń osobnicy ci pobierali zasiłki z funduszu bezrobocia. Jak stwierdzono, zaświadczenia te były sfałszowane, gdyż osoby owe wogóle nie były zatrudnione w tych firmach. Ze względu na toczące się śledztwo dalszych szczegółów podać nie możemy. Jak słychać, fundusz bezrobocia poniósł poważne straty skutkiem tych manipulacyj.

KRWAWY CZYN FURJATA. Na folwarku w gminie Drewnickiej mieszkaniec folwarku Włodek dostał nagle ataku furji i począł demolować mieszkanie. Następnie porwawszy siekierę rzucił się na swego młodszego brata, zadając mu cios w głowę. Obecna matka, ratując swego młodszego syna, usiłowała wyrwać furjatowi siekierę, lecz ugodzona została dwoma ciosami. Krzyki rannych zwabiły do mieszkania sąsiadów, którzy furjata ubezwładnili. W czasie walki jeszcze trzy osoby odniosły rany. Rannych w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

—ooo—

Z zagranicy

ZGON ARTURA SCHNITZLERA. W środę 22 bm. zmarł w Wiedniu skutkiem udaru mózgowego słynny poeta wiedeński dr. Artur Schnitzler, przeżywszy 69 lat. Z nim schodzi do grobu jeden z najwybitniejszych powieściopisarzy i dramaturgów ostatnich dziesiątków lat przed wojną światową. W okresie rozkwitu realizmu, w ostatnim dziesiątku lat XIX w. należał Schnitzler do najpopularniejszych autorów dramatycznych w Europie. Urodzony 15 maja 1862 r. w Wiedniu był on początkowo lekarzem zanim poświęcił się w zupełności literaturze. Wskutek ukazania się jego noweli pt. „Leutnant Gustl", malującej oficera austrjackiego w niezbyt pochlebnem świetle, został pozbawiony rangi lekarza pułkowego, która to „kara" okryła oczywiście tylko śmiesznością generałów austrjackich. W młodości sympatyzował żywo z ruchem socjalistycznym. Liczne jego powieści i nowele znane są publiczności polskiej w polskim przekładzie.

Z życia robotniczego

ATAK NA URLOPY ROBOTNICZE

„Walka" rządu z bezrobociem wywołuje narazie — ataki na prawa socjalne robotników. Jednym z takich ataków jest artykuł w „Gazecie Handlowej" (nr. 245 z 24 października), w którym autor A. M. z ołówkiem w ręku wylicza, że akcja zmierzająca do powiększenia liczby zatrudnionych w fabrykach itd. przez „odstawienie" robotników na 3—4 dni pracy w tygodniu, spowoduje wzrost kosztów na urlopy i dlatego należy coś zrobić — co? Chyba zmniejszyć czy wogóle znieść urlopy, bo przemysł nie wytrzyma nowych ciężarów i podobne „argumenty". Z jednej strony przemysłowcy zasiadają w komitetach dla walki z bezrobociem, z drugiej szukają pretekstu do jeszcze większego niż dotychczas obcinania praw robotniczych. Nie jest to piękna „walka z bezrobociem"?

GROŹBA STRAJKU W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

Warunki pracy i płacy w przemyśle naftowym wskutek rabunkowej gospodarki spekulantów naftowych doprowadzono do znacznego pogorszenia, a ostatnio dochodzi do anarchistycznych metod w tym przemyśle pod każdym względem. Klasowe związki zawodowe, rozpatrując położenie robotników postanowiły przedłożyć żądania Izbom pracodawców, poczem na żądania te nadesłano Związkom odpowiedź *odmowną* nawet na zwołanie wspólnej konferencji.

Odpowiedź Izby została przedłożona na konferencji delegatów robot. Zagłębia Borysławskiego, następnie na zgromadzeniach członków i na wielkim wiecu, poczem postanowiono kategorycznie przystąpić *do generalnego strajku w przemyśle naftowym i rafineryjnym*.

Dla szczegółowego omówienia spraw i wyznaczenia daty strajku, zwołany został zjazd delegatów związków zawodowych i PPS, który w tych dniach ostatecznie sprawę załatwi.

POCIĘGIEL W FABRYCE TYTONIU

Jak już w Nrze 162 z dnia 19 lipca br. podawaliśmy, na dyr. krakowskiej fabryki tytoniu T. Gajdeckiego wniosło kilku pracowników doniesienie do dyr. Pol. Monop. Tyton. w Warszawe oraz do sądu okr. karnego w Krakowie. Podniesione zarzuty, bardzo poważnej zresztą natury — jak sobie czytelnicy przypominają — koncentrowały się około osoby niejakiego p. Pocięgla, urzędnika tej że fabryki, notorycznego alkoholika, który cieszył się niezwykłemi względami swego dyrektora, przechodzącego nad systematycznemi występkami służbowemi p. Pocięgla do porządku dziennego. Dyr. Gajdecki bowiem zdobył się jedynie na kompromitujące zarządzenie, wykonywane zresztą przez szereg miesięcy, aby pobory służbowe wspomnianego urzędnika wypłacano tylko jego matce. Jak dalece narażał dyr. Gajdecki na szwank dobre imię powierzonego mu urzędu oraz dobro służby, o tem wszyscy, a szczególnie pracownicy tutejszej fabryki tytoniu, wiedzą bardzo dobrze. Wystarczy wspomnieć głośną sprawę 3.500 kg. materjału, wykazanego przez p. Pocięgla, jako nieużytek, który znów sporządzono na polecenie p. Gajdeckiego z piasku. Zastanawiającem i niepokojącem zjawiskiem jest, że do dnia dzisiejszego nie wyciągnięto z owych doniesień żadnych konsekwencyj, mimo że historje te i z innych stron w zupełności się sprawdzają! Jedynie p. Pocięgiel zamiast wydalenia ze służby poszedł w stan spoczynku, co jednak nie przeszkadza mu wcale w dalszem kompromitowaniu naszej instytucji. Obecnie bowiem składa p. Pocięgiel częste wizyty p. dyr. Gajdeckiemu w stanie zupełnego opilstwa w godzinach urzędowych, wdzierając się przemocą do gmachu fabryki, do której wejścia wzbrania mu stojąca przy bramie straż, jak dotąd bezskutecznie. Nie trzeba dodawać, że nie wpływa to budująco na przyglądających się robotników. Z drugiej strony dowiadujemy się, że p. Pocięgiel podniecony usunięciem go z czynnej służby, zaczyna być niedyskretnym nawet w odniesieniu do swego niedawnego opiekuna, wyrażając się o p. Gajdeckim bynajmniej niepochlebnie i rozjaśniając temsamem nieco kwestję tej dziwnej bezsilności, jaką wobec niego p. dyr. Gajdecki przez szereg lat stosował. Domagamy się, aby ministerstwo skarbu wglądnęło wreszcie w treść zarzutów wniesionych bezskutecznie do dyr. Pol. Mon. Tyt. w Warszawie i zajęło wobec wspomnianych panów odpowiednie stanowisko.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Senator Borah za rewizją granic Polski

Waszyngton, 24 października. Przewodniczący komisji zagranicznej senatu, znany ze swych poprzednich wystąpień filogermańskich senator Borah, przyjął wczoraj przedstawicieli prasy francuskiej i złożył im oświadczenie w sprawie **długów wojennych i rewizji traktatu wersalskiego.** Borah oświadczył, że poprawa sytuacji gospodarczej będzie tak długo niemożliwa, **jak długo nie zostanie zmieniony traktat wersalski.** Przedewszystkiem musi być **zmieniona granica polsko-niemiecka na Pomorzu i Górnym Śląsku,** oraz na Węgrzech. — Obecny pokój w Europie jest **pokojem brutalnej przemocy.** Dalej wywodził senator Borah, że nie nadszedł jeszcze czas na rozbudowę układu potępiającego wojnę. Także represje gospodarcze jako środek wzmocnienia układu antywojennego nie mogą wchodzić w rachubę, ponieważ niewiele się różnią od kroków wojennych. Ograniczenie zbrojeń w równym stosunku procentowym dla wszystkich państw jest nie do wykonania, ogólne zaś obniżenie stanu zbrojeń jest niemożliwe, jak długo Stany Zjednoczone nie podejmą normalnych stosunków z Rosją sowiecką. Bezpieczeństwo, jakiego domaga się Francja, może być wyłącznie oparte na sprawiedliwości. W kwestji długów wojennych Borah oświadczył, że jego zdaniem **długi wojenne powinny być zredukowane** w tymsamym stopniu, w jakim zredukowane będą reparacje niemieckie. Francja powinna otrzymać wynagrodzenie jedynie za szkody rzeczywiste. Więcej od Niemiec wymagać nie można. Wywody swoje senator Borah poprzedził stwierdzeniem, że wyraża poglądy osobiste i nie przemawia jako przewodniczący komisji zagranicznej.

LAVAL PRZECIW POGLĄDOM BORAHA

Waszyngton, 24 października. Wywody senatora Boraha w porze najniestosowniejszej ku temu przyjęte zostały z **ogólnym niesmakiem.** W odpowiedzi na nie premjer Laval wobec najbliższego otoczenia oświadczył, że nie przyjechał do Ameryki, aby się wdawać w polemikę z senatorem Borahem lub rozważał kwestję rewizji traktatu wersalskiego. Pozatem premjer Laval sądzi, że **niema się czem przejmować,** jeśli Borah wyraził tylko osobiste poglądy. Wyrazi zresztą i on swoje poglądy na dzisiejszej konferencji prasowej.

„O ILE DYSKUSJA NIE PRZYBIERZE INNEGO KIERUNKU"

Waszyngton, 24 października. W sprawie wizyty premjera Lavala w Waszyngtonie wydany został dziś komunikat oficjalny, który stwierdza, że rozważania prezydenta Hoovera z premjerem francuskim dotyczą przedewszystkiem **spraw politycznych** obu rządów, zmierzających do poprawy międzynarodowych stosunków gospodarczych. — Pogłoski o stawianiu jakichkolwiek żądań lub warunków **pozbawione są wszelkich podstaw.** Wynik pozytywny jest bardzo **prawdopodobny, o ile dyskusja nie przybierze innego kierunku.** Na szczęście między Francją a Stanami Zjednoczonemi **niema żadnych kwestyj spornych,** wymagających uregulowania. Jedynym celem jest swobodna wymiana zdań, zmierzająca do poprawy ogólnej sytuacji międzynarodowej.

PRASA FRANCUSKA PRZECIW BORAHOWI

Paryż, 24 października. Specjalny sprawozdawca „Echo de Paris" Pertinax zwraca się w ostry sposób przeciw wynurzeniom senatora Boraha, a przedewszystkiem przeciw okolicznościom, w jakich złożone zostało to oświadczenie. Pertinax uważa, iż byłoby zrozumiałe, gdyby prezydent Hoover zaaranżował spotkanie Boraha z przedstawicielami prasy francuskiej w tym celu, aby wskazać na istniejące trudności. **Ale Hoover wspólnie ze Stimsonem udzielili Borahowi poparcie,** co czyni wrażenie, że wypowiedziane przez Boraha poglądy **pokrywają się z poglądami Hoovera,** co zresztą nie jest wykluczone. Takie postępowanie jest jednak niewłaściwe tem bardziej, że **Laval trzymany jest w ścisłej izolacji** do tego stopnia, że nie jest informowany, co się wokół niego dzieje. — W tych warunkach narzuca się pytanie, czy nie chodzi o manewr zastraszenia. Ogólnie biorąc — zauważa Pertinax — oświadczenie Boraha, jest zajściem **bardzo przykrem,** nasuwającem wątpliwość w pomyślny wynik obrad.

Także specjalny wysłannik „Petit Journal" Marcel Ray wskazuje na wielkie trudności, na jakie natrafia akcja zbliżenia francusko-amerykańskiego. Koła zbliżone do prezydenta Hoovera stale podnosiły, że współpraca Ameryki z jakimkolwiek krajem europejskim jest bez pożytku, **jak długo** obecny statut quo w Europie nie ulegnie zasadniczej zmianie. W związku z wywodami Boraha Marcel Ray zauważa, iż tak Borah jak i jego zwolennicy codziennie stykają się z prezydentem Hooverem, a zatem niewątpliwie **wywierają na niego pewne wpływy.**

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI NAD MIĘDZYNARODOWĄ SYTUACJĄ GOSPODARCZĄ

Waszyngton, 24 października. Prezydent Hoover i premjer Laval zakończyli dziś przedpołudniem konferencję nad międzynarodową sytuacją gospodarczą. W konferencji tej uczestniczyli także sekretarz stanu Stimson i podsekretarz skarbu Mills.

Japonja odrzuca propozycje Ligi Narodów

Genewa, 24 października. Rada Ligi narodów zajmowała się dziś przedpołudniem ponownie konfliktem chińsko-japońskim, a przedewszystkiem kwestją, od jakiej Japonja uzależnia wycofanie swych wojsk z Mandżurji. Delegat japoński Yoshizawa zapewnia, że kwestje natury zasadniczej, o których mowa w projekcie japońskim, dotyczą jedynie kwestji bezpieczeństwa po myśli interpretacji Brianda. Wyjaśnienie to **nie wystarcza delegatowi angielskiemu** lordowi Cecilowi, który wyraża swoje zdumienie, dlaczego **delegat japoński nie chce przyjąć decyzji Rady Ligi.** Mówi on, niechaj się Japonja nie krępuje i niech szczerze wyjawi, że najważniejszą rolę odgrywają tu sprawy natury politycznej. Słychać bowiem, że Japonja podczas rokowań z Chinami pragnie uzyskać **uznanie starych i przyznanie nowych koncesyj.**

Yoshizawa oświadcza na to, że Japonja ma już własne wyrobione zdanie o kwestjach poruszonych przez delegata angielskiego, **on jednak, Yoshizawa,** nie może się w tej sprawie jaśniej wyrazić, ponieważ niema instrukcyj swego rządu. Podkreśla wreszcie z naciskiem, że zanim Japonja przystąpi do ewakuacji, musi wpierw zawrzeć układ z Chinami.

Delegat hiszpański Madariaga występuje również **ostro przeciw delegatowi japońskiemu** i zwraca Yoshizawie uwagę, że stawia Ligę narodów wobec **niesłychanie poważnej sytuacji.**

Jeszcze raz zabiera głos delegat angielski i oświadcza, że dotychczasowe stanowisko delegata japońskiego jest w najwyższym stopniu **niezadowalające.** Faktem jest, że Japonja obstaje za uznaniem układów i Yoshizawa nie może się usprawiedliwiać tem, że za informacje prasowe nie ponosi odpowiedzialności.

Yoshizawa odpowiada, że Japonja skłonna jest wycofać swe wojska do linji kolejowej, o ile uzyska pewność, iż życie i mienie obywateli japońskich jest dostatecznie zapewnione.

Przewodniczący stawia projekt rządu japońskiego pod głosowanie. Przedtem przypomina Briand postanowienia Ligi narodów i paktu Kelloga i oświadcza, że zatarg szybko musi zniknąć z powierzchni ziemi, jeżeli będzie się chciało uniknąć **wielkiej katastrofy.**

Po dwu i pół-godzinnych obradach decyzja Rady została **odroczona** do popołudnia. Poprzednio delegat japoński złożył jeszcze oświadczenie, iż **Japonja odrzuca decyzję Rady,** ponieważ nie posiada ona dostatecznej gwarancji bezpieczeństwa. Odpowiadając **delegatowi** hiszpańskiemu Yoshizawa oświadcza, że nie wchodzi w szczegóły, co podpada pod pojęcie „zasadnicze pryncypia stosunków normalnych". Układ z Chinami jest jednak niezbędny, zanim nastąpi ewakuacja. Szczegóły są rzeczą, która będzie załatwiona w rokowaniach między obydwiema stronami. W tej sprawie nie zamierza wdawać się w dyskusję z Radą Ligi.

Posiedzenie zakończył Briand oświadczeniem **pojednawczem,** jednak stanowczem zwracając delegatowi japońskiemu uwagę, że Rada nie będzie **mogła** przyjąć kontrpropozycji, jeśli się jej wogóle odmawia wyjaśnień co do pewnych punktów.

Genewa, 24 października. Na popołudniowem posiedzeniu Rada Ligi nie osiągając porozumienia z delegatem japońskim w konflikcie chińsko-japońskim, **odroczyła się do 16 listopada.** W głosowaniu nad znaną już rezolucją Rady, nakładającą na Japonję obowiązek wycofania wojsk z Mandżurji do 16 listopada br., delegat japoński Yoshizawa odosobniony **głosował przeciw rezolucji,** obalając ją tem samem, gdyż, jak wiadomo, uchwały Rady Ligi **muszą być jednogłośne.** Za przyjęciem głosowali wszyscy członkowie Rady. Delegat amerykański nie brał udziału w głosowaniu jako nieczłonek Ligi Narodów. Projekt japoński został odrzucony wszystkiemi głosami z wyjątkiem głosu japońskiego. Przed głosowaniem przewodniczący Rady Briand oświadczył, że po południu odbył rozmowę z Yoshizawą, którego po raz ostatni usiłował nakłonić do przyjęcia uchwały dążącej do osiągnięcia porozumienia, lecz spotkał się **z odmową.** Delegat japoński oświadczył mu, że instrukcje jego nie pozwalają mu wyjść poza złożone już oświadczenie. Zamykając posiedzenie Briand wyraził ubolewanie, iż Radzie nie udało się zlikwidować konfliktu oraz wyraził **nadzieję,** że na następnem posiedzeniu Rady w dniu 16 listopada delegat japoński złoży oświadczenie, iż wojska z Mandżurji zostały wycofane.

I GROZI WYSTĄPIENIEM Z LIGI NARODÓW

Londyn, 24 października. Z Tokio donoszą: W związku z decydującem stadjum obrad Rady Ligi Narodów nad zatargiem chińsko-japońskim wydał rząd japoński komunikat, w którym oświadcza, że jeżeli Rada Ligi odrzuci inicjatywę podjęcia obrad nad kwestją nienaruszalności układów, **wówczas niech nie próbuje** zmuszać Japonji do zmiany stanowiska. Koła miarodajne Japonji zaznaczają, że rząd japoński **w całej pełni zdaje sobie sprawę z podobnego kroku,** jednak wskazują, że Japonja przypisuje kwestji układów decydujące znaczenie i na wypadek, gdyby Rada Ligi nie udzieliła swego poparcia zasadzie nietykalności układów, wówczas rząd japoński **nie zawahałby się zgłosić wystąpienie z Ligi Narodów.**

TELEGRAMY

ŚRODOWE POSIEDZENIE SEJMU

Warszawa, 24 października (tel. wł. „Naprz."). Porządek dzienny środowego posiedzenia Sejmu obejmuje szereg spraw uchwalonych przez komisje skarbową i ochrony pracy oraz szereg nowych przedłożeń rządowych. Wśród wniosków poselskich znajdują się też wnioski PPS i ChD o załatwianiu zatargów zbiorowych między właścicielami a dozorcami domów.

ZNISZCZENIE PORTRETU PIŁSUDSKIEGO PRZEZ AKADEMIKÓW

Warszawa, 24 października (tel. wł. „Naprz."). Dziś odbył się w Warszawie wiec akademicki z powodu gwałtów przeciwko Polakom na Łotwie. Wiec przerodził się w manifestację antysanacyjną. Młodzież akademicka rozbiła witrynę w firmie fotograficznej „Studjo" na ul. Marszałkowskiej i zniszczyła portret Piłsudskiego.

OGRANICZENIE PRACY W WARSZTATACH KOLEJOWYCH

Warszawa, 24 października (tel. wł. „Naprz."). Na skutek zarządzenia ministerstwa komunikacji praca w warsztatach kolejowych w ciągu listopada i grudnia zostanie **ograniczona o 3—4 dni w każdym miesiącu.** Nie podlegają ograniczeniu warsztaty w Warszawie i w dyrekcji poznańskiej. Zarządzenie to, jak informują z ministerstwa, wydane zostało celem **uniknięcia redukcji personalu w warsztatach.** Wobec znacznego zmniejszania zatrudnienia w warsztatach okazał się, jak twierdzi ministerstwo, nadmiar personalu.

URZĘDNICY MAJĄ OPRÓŻNIĆ MIESZKANIA SŁUŻBOWE

Warszawa, 24 października (tel. wł. „Naprz."). Z polecenia prezesa Rady ministrów poszczególni ministrowie rozesłali do urzędników państwowych okólnik w sprawie zajmowania przez urzędników, mających mieszkania w spółdzielniach, dawnych mieszkań w budynkach państwowych. Wszyscy urzędnicy mający mieszkania w spółdzielniach obowiązani są natychmiast zwolnić mieszkania służbowe. Odstąpienie tych mieszkań osobom trzecim jest niedopuszczalne. Nieprzestrzeganie tego zarządzenia będzie uważane za nieetyczne i podpadnie pod § 25 ustawy o państwowej służbie cywilnej.

ISLANDJA ZAMYKA SIĘ PRZED PRZYWOZEM

Kopenhaga, 24 października. Z Reykjaviku donoszą, że rząd islandzki wydał zakaz przywozu na szereg artykułów przemysłowych jak samochody, gramofony i płyty gramofonowe, aparaty fotograficzne, futra, wyroby skórzane, jedwab i koronki oraz zabawki. Wiele innych produktów można sprowadzać za specjalnem zezwoleniem rządu.

POWRÓT „ZEPPELIA" DO EUROPY

Nowy Jork, 24 października. Sterowiec „Graf Zeppelin" wystartował dziś rano o godz. 3 z Pernambuco do Friedrichshafen.

12 groszy

Instytut Naukowy w Puławach prowadzi od lat kilku badania nad dochodowością gospodarstw chłopskich. Z obliczeń jego wynika między innemi, że zarobek członka rodziny włościańskiej za cały dzień pracy wynosił:

w roku gospodarczym 1926/27 — 2 zł. 73 gr.
w roku gospodarczym 1927/28 — 3 zł. 15 gr.
w roku gospodarczym 1928/29 — 1 zł. 57 gr.
w roku gospodarczym 1929/30 — 12 groszy.

Dosłownie — 12 groszy za cały dzień ciężkiej, chłopskiej pracy, od świtu do późnego nieraz wieczora!

To nie wymysł opozycyjnych „partyjników", spreparowany dla siania niezadowolenia na wsi; to wynik ścisłych obliczeń Instytutu Naukowego w Puławach!

Ruch kolejarski

NOWY CIOS W PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

Jak nam donoszą, na skutek postanowienia ministerstwa komunikacji krak. dyrekcja kolei państwowych zarządziła *redukcję pracy o jeden dzień we wszystkich warsztatach głównych i pomocniczych w okręgu krak.* Redukcja ta, która zapewne obejmie wszystkie dyrekcje kolejowe, zastosowaną zostaje już od przyszłego tygodnia. W dyrekcji krakowskiej redukcją tą dotkniętych będzie około 3.000 pracowników. Jest to nowy, bardzo dotkliwy cios w egzystencję pracowników kolejowych, którym już obniżono i tak głodowe płace o 15 procent, a teraz jeszcze obetnie się płace za jeden dzień w tygodniu. Położenie pracowników kolejowych staje się coraz cięższe, coraz trudniej im wyżyć z płac na różne sposoby obniżanych.

Poza 15 procentową obniżką poborów obcięto ryczałty i strawne, wstrzymano awanse i przeszeregowania, podniesiono podatek od uposażeń. — Obecnie na dobitek, pracownikom warsztatowym redukuje się pracę i zarobek jednodniowy w tygodniu, a więc o prawie *dwumiesięczne pobory rocznie obcina się ich i tak marne zarobki.*

Wspomnieć należy o nędznej doli pracowników sezonowych, wśród których jest wielu mających po kilkanaście lat pracy na kolei, a którym bezwzględnie redukuje się głodowe płace.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Krąg interesów" (ceny zniżone); wiecz.: „Ulica" (nowość).
Poniedziałek popoł. godz. 4: „Mindowe" (przedst. dla młodzieży szkolnej, ceny najniższe); wiecz.: „Straszny dwór" (opera — premiera).
Wtorek: „Ulica" (nowość).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Wtorek: Prof. Tadeusz Biliński: Kiedy niemi przemówią.
Środa: Michał Rusinek: Wieczór autorski (z recytacjami artystów dram.).
Czwartek: Prof. UJ dr. Helena Willman-Grabowska: Gandhi.
Piątek: Ks. prof. dr. Franciszek Mirek: Zagadnienia z socjologji tłumu.

KINOTEATRY

Apollo: „Miljon".
Bagatela: „Tabu".
Corso: „Złote piekło".
Dom żołnierza: „Miłosny szept nocy".
Muzeum: „Postrach puszczy" (Rin-tin-tin), dodatek i komedja.
Promień: „Dama w szkarłacie".
Światowid: „Cud wilków".
Świt: „20 lat później".
Sztuka: „C. k. feldmarszałek".
Uciecha: „Dawid Golder".
Wanda: „Dziesięciu z Pawiaka".
Warszawa: „Katarzyna I" (Lil Dagower)

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 25 października

10.00: Nabożeństwo z kościoła św. Łazarza w Krakowie. 11.35: Odczyt misyjny z Warszawy. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej, utwory Antoniego Dvorzaka. 14.00: Pogadanki rolnicze i muzyka. 15.00: Audycja żołnierska z Warszawy. 15.55: Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.25: Gramofon. 16.40: Odczyt: „Miejski dom wycieczkowy w Krakowie" — wygłosi dr. Witold Ostrowski. 16.55: Gramofon. 17.15: Odczyt: „Polski węgiel w Anglji" — wygłosi doc. dr. Wiktor Ormicki. 17.30: Odczyt z Warszawy: „O ojcu pszczelarstwa polskiego". 17.45: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Odczyt: „Chłop i robotnik w naszej literaturze" — wygłosi Adam Polewka. 19.45: Słuchowisko z Warszawy: „Pójdźmy za Nim" — Sienkiewicza. 20.15: Koncert popularny z Warszawy. W przerwie wiaracki: „Dzień dzisiejszy" Zofji Kossak-Szczuckiej. 22.00: domości kulturalnego Krakowa. 21.55: Kwadrans lite-Recital skrzypcowy Ignacego Weissenberga. 22.40: Komunikat meteorologiczny. 22.45: Wiadomości sportowe. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek 26 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.15: Przegląd komunikacyjny. 15.25: Odczyt z Warszawy dla nauczycieli: „Rola nauczyciela w nauczaniu dorosłych". 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Lekcja francuskiego (kurs elementarny). 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Ruletka, czyli fatalizm liczb". 17.35: Muzyka lekka. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Feljeton: „Walka byków — Corrida" — wygłosi red. Jalu Kurek. 19.15 Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.30: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton muzyczny z Warszawy. 20.15: Operetka z Warszawy: „Dookoła miłości" Oskara Straussa. W przerwie wiadomości kulturalnego Krakowa. 22.30: Dodatek do dziennika radjowego. 22.35: Komunikaty. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.45: Muzyka lekka i taneczna.

Związki i zgromadzenia

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w poniedziałek 26 b. m. o godz. 6'30 wieczorem w sekretarjacie OKR. Uprasza się członków o **punktualne przybycie.**

ZGROMADZENIE KRAWCÓW (Dunajewskiego 5) w poniedziałek 26 b. m. godz. 6'30 wieczór.

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW we wtorek 27 bm. godz. 5 popoł. (Dunajewskiego 5 II p. front).

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ I W KRAKOWIE dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem (ul. Dunajewskiego 5 II p. front).

ZARZĄD ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNO - HOTELOWEGO ODDZIAŁ KELNERÓW W KRAKOWIE wzywa wszystkich członków, ażeby zechcieli się zgłosić do zarejestrowania w lokalu Związku ul. Bracka 8 I p. w godzinach od 9 do 12 przedpołudniem i od 3 do 6 popołudniu do 31 października. Kto nie zgłosi się w powyższym terminie, utraci wszystkie dotychczas nabyte prawa z tytułu przynależności do Związku.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.